

Nowiny Rzeszowskie

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV Nr 307 (1106)

Rzeszów, sobota 27 i niedziela 28 grudnia 1952 r.

Każdy dzień decyduje

Nie zabraknie drzewa na budowach

Roczny plan produkcyjny w ostatnich dniach wykonali robotnicy nadleśnictw w Brzozowie, Olechowcach, Zagórzu i Rymanowie. Najbardziej w pracy nad zrealizowaniem zadań wynikających z planu wyróżnił się ob. Ollwierowski, Mielnikiewicz, Duszczyński, którzy zajęli czołowe miejsca we współzawodnictwie.

Przodujący wydział

Dobre pracującym wydziałem w WSK Mielec, jest stolarnia, która uzyskała ostatnio sztandar przechodni na sukcesy osiągnięte we współzawodnictwie pracy. Najlepsze wyniki uzyskali J. Omasta, który wykonał plan w 140 proc. oraz F. Pawelec, wyrabiający normę w 180 proc.

Wozwanie budowlanych

Załoga budowlana w Rzeszowie, gdzie pracuje nasz korespondent J. Kapusta, mogłaby znacznie zwiększyć przerob produkcyjny. Pod warunkiem jednak, że wozy transportowe podległe kierownictwu PKS i Bazys Transportowej RPZB, zaczęła kursować zgodnie z rozkładem i nie będą powodowały opóźnień robotników do pracy.

Stosy rozbitych cegieł

Nie wypłeniono jeszcze marnotrawstwa cegieł i innych materiałów budowlanych. Szczególnie dotyczy to ZBM w Stalowej Woli i RPZB w Sarzynie. Nie stosuje się tam metody tzw. Szysznirowa i Zawładowa. A marnotrawstwo nie zwracają uwagi, by chociażby wykorzystali połowę cegiel.

Warszawska

Stacja Telewizyjna rozpocznie nadawanie stałego programu

WARSZAWA (PAP). Pierwsza w Polsce — Warszawska Stacja Telewizyjna nadająca od kilku tygodni audycje doświadcza, już w I kwartale przyszłego roku rozpoczęcie transmitowanie stałego, cotygodniowego programu. Stacja zostanie zainstalowana w taki sposób, aby nadawane przez nią audycje teletwizyjne mogły być odbierane w obrębie całej wielkiej Warszawy.

Budowane jest także urządzenie, które umożliwi transmitowanie filmów dźwiękowych za pośrednictwem telewizji.

Stacja otrzymała już także autobus, w którym montowana jest aparatura, umożliwiająca transmisję reportażi telewizyjnych.

Został już opracowany także sygnał wywoławczy dla naszej pierwszej stacji teletwizyjnej. Jest nim postać warszawskiej syreny.

Powrót delegacji polskiej na VII sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ

WARSZAWA. (PAP). W dniu 23 bm powróciła z Nowego Jorku do Warszawy, delegacja polska na VII sesję Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, z przewodniczącym delegacji ministrem Spraw Zagranicznych Stanisławem Skrzyszczyńskim na czele.

Powracając delegację powitał na dworcu: szef urzędu Rady Ministrów minister Izraela Mijal, minister pełnomocny w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Marja Wierna oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Na dworcu obecni byli również szefowie szeregu przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych w Warszawie.

Odpowiedzi Józefa Stalina

na pytania korespondenta „New York Times”

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujące odpowiedzi Józefa Stalina na pytania korespondenta dyplomatycznego „New York Times” Jamesa Restona z dnia 21 grudnia 1952 r.

PYTANIE: Czy w chwili, gdy zbliża się nowy rok i w Stanach Zjednoczonych przyjdzie ma nowa administracja, nadal żywi Pan przekonanie, że Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich i Stany Zjednoczone mogą żyć w pokoju w ciągu nadchodzących lat?

ODPOWIEDŹ: W dalszym ciągu wierzę, że wojny między Stanami Zjednoczonymi Ameryki a Związkiem Radzieckim nie można uważać za nieuniknioną, że nasze kraje mogą również nadal żyć w pokoju.

PYTANIE: Gdzie pańskim zdaniem tkwią źródła obecnego napięcia międzynarodowego?

ODPOWIEDŹ: Wszędzie i we wszystkim, gdzie tylko przejawiają się agresywne działania polityki „zimnej wojny” prowadzonej przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

PYTANIE: Czy powitałby Pan rozmowy dyplomatyczne z przedstawicielami nowej administracji Eisenhowera dla rozpatrzenia możliwości spotkania między Panem a generałem Eisenhowerem w sprawie osłabienia napięcia międzynarodowego?

ODPOWIEDŹ: Ustosunkowuję się do takiej propozycji pozytywnie.

PYTANIE: Czy będzie Pan współpracował w jakimś nowym przedsięwzięciu dyplomatycznym mającym na celu położenie kresu wojnie w Korei?

ODPOWIEDŹ: Zgadząm się na współpracę, gdyż Związek Radziecki jest zainteresowany w likwidacji wojny w Korei.

W krótkim wywiadzie, udzielonym przez Towarzysza Stalina korespondentowi „New York Times” zawarta jest cała treść polityki międzynarodowej Związku Radzieckiego. Polityka ta, realizowana konsekwentnie i nieugięty przez ZSRR w ciągu 35 lat stała się ideą przewodnią wszystkich państw ludu pracujących i natchnieniem wszystkich narodów, walczących przeciwko krwiożerczym planom kapitalu monopolistycznego, przede wszystkim kapitalu amerykańskiego. Eksponentem najbardziej awanturniczym odłamu amerykańskiego kapitalu jest prezydent general Eisenhower.

Jakie są założenia polityki międzynarodowej Związku Radzieckiego? Dają się one ująć w następujące 3 punkty:

1. Istnieje całkowita możliwość współistnienia w świecie systemu socjalistycznego i kapitalistycznego. Wyższość systemu nie rozstrzyga się wojną, aczkolwiek i w tej dziedzinie ZSRR w walce przeciwko hitlerowskiemu najęźdźcy pokazał światu wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym.

2. Związek Radziecki, a wraz z nim setki milionów ludzi na całym świecie, jest najgłębiej przekonany, że nie ma takich spraw spornych, które nie mogłyby być rozwiązane w drodze rokowań, jeśli istnieje obustronna dobra wola. Gdy organizatorzy nowej rzecz narodów głoszą oszukane hasła o rzekomej nieuchronności wojny między krajami kapitalizmu i socjalizmu, Towarzysz Stalin stwierdza: „W dalszym ciągu wierzę, że wojny między Stanami Zjednoczonymi Ameryki, a Związkiem Radzieckim nie można uważać za nieuniknioną, że nasze kraje mogą również nadal żyć w pokoju”.

3. Sprawa pokoju jest niepodzielna. Każdy konflikt zbrojny, nawet o charakterze lokalnym, nosi w sobie zarodek wojny światowej. Należy wszelkimi środkami dążyć do likwidacji każdego konfliktu, aby uszczuplić ludzkość przed nową hekatombą krwi i przed zniszczeniem dóbr materialnych i kulturalnych. Jak stwierdził Towarzysz Stalin na XIX Zjeździe KPZR, interesy Związku Radzieckiego „są w ogóle nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie”.

Takie są założenia ideowe pierwszego w świecie mocarstwa socjalistycznego. Takie są założenia jego polityki międzynarodowej.

Inna natomiast są dążenia grup monopolistycznych, sprawujących władzę w krajach kapitalistycznych. Ich wytyczną w polityce

międzynarodowej jest organizowanie wojen i „lityzacja gospodarki narodowej dla zawiązania maksymalnych zysków kapitalistycznych. W tym celu rząd Stanów Zjednoczonych przedstawiał swoją gospodarkę i gospodarke krajów ościennych na tory wojenne. W tym celu wiąże się z hitlerowskim i japońskim zbrodniarstwem wojennym, zachęcając ich do odwetu. W tym celu przekształca Niemcy zachodnie i Japonię w bazy wypadowe przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Towarzysz Stalin wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie zagraża ludzkości na skutek obecnego napięcia międzynarodowego, które jest wynikiem agresywnych działań amerykańskiej polityki „zimnej wojny”.

Polityka imperializmu amerykańskiego wywołuje głęboki niepokój całej ludzkości. Dóbrnym tego wyrazem były obrady Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Zebrani w Wiedniu delegaci 85 narodów z całą stanowczością potępił politykę organizatorów nowej wojny, domagając się poszanowania niepodległości i suwerenności wszystkich narodów, natychmiastowego zaprzestania działań wojennych tam, gdzie się one toczą, zerwania z polityką reżimu lityzacji Trzonki i Japonii, ograniczenia i redukcji zbrojeń, oraz żądając zawarcia Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Odpowiedź Towarzysza Stalina na pytania postawione przez korespondenta „New York Times” łączy do siebie całe pokój mitujące ludzkości. Związek Radziecki gotów jest wziąć udział w każdej inicjatywie zmierzającej do odprężenia w stosunkach między narodowych. Towarzysz Stalin ustosunkowuje się pozytywnie do sprawy rozpatrzenia możliwości spotkania w tym celu z generałem Eisenhowerem. Towarzysz Stalin zgadza się na współpracę w nowych przedsięwzięciach dyplomatycznych w celu położenia kresu wojnie w Korei.

Słowa Towarzysza Stalina dodają setkom milionów ludzi, walczących o zachowanie i utrzymanie pokoju, bodźca do dalszych wysiłków. Narodzi światła znajdują w wypowiedzi Towarzysza Stalina nowy dowód, iż w Związku Radzieckim mają one najmocniejsze oparcie w ich walce przeciwko podżegaczom wojennym.

I pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i wielkiego Stalina walczą ty prowadzić kres do zwycięskiego końca.

W uroczystym dniu otrzymała legitymacji

Młodzież ZMP-owska Oddziału Produkcji ZBM

utworzyła „Pionierskie brygady szturmowe”

I wzywa do organizowania podobnych zespołów młodzieży całego województwa

W dniu 23. bm. odbyło się uroczyste wręczenie nowych legitymacji ZMP-owskich członkom Koła ZMP przy Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego, Oddziału Produkcji w Rzeszowie.

Świecila Koła ZMP zapelniona była młodzieżą, która idąc na zebranie od swych warsztatów produkcyjnych żywo dyskutowała nad tym, jakiego znaczenia ma dla ZMP-owca nowa legitymacja.

Zebranie zagała kol. Krystyna Fido powołując na przewodniczącego zebrania towarzysza Majchrowicza — przedstawiciela Zarządu Miejskiego ZMP. Po ogłoszeniu o kollekcji pogadanki przez tow. Tadeusza Jakubowskiego odbyło się uroczyste wręczenie legitymacji członkom.

Do stołu przewodniczącego podchodził w skupieniu młodzi robotnicy brali swie legitymacje wręczone przez pełnomocnika Zarządu Miejskiego ZMP tow. Jakubowskiego.

Po wręczeniu legitymacji zabrał głos przedstawiciel Zarządu Miejskiego tow. Majchrowicz i dyr. Zakładu Produkcji ZBM tow. Chabał.

Następnie wystąpił młody ZMP-owiec kol. Adam Płodzień, który zwracając się do zebranych powiedział: Nowa legitymacja ZMP-owska zobowiązuje nas do jeszcze bardziej intensywnej pracy, aby być coraz więcej przydatnym i użytecznym dla robotników. Dlatego dla uczczenia uroczystego dnia otrzymania nowej legitymacji postanowiliśmy z kolegami utworzyć na hali maszynowej w stolarni „Pionierską brygadę szturmową”, która wykonywać będzie najtrudniejsze prace.

Wraz z członkami mej brygady szturmowej z kol. Marią

nem Kotler, z Czesławem Tochlą i Władysławem Płodniem zobowiązujemy się wyrabiać 200 proc. normy i wzywamy do tworzenia podobnych brygad młodzieży ZMP-owskiej naszego zakładu, oraz pracującą w zakładach produkcyjnych całego województwa.

Brawam! odpowiedział zebrani na słowa kolegi Płodnia. Odpowiadając na wezwanie brygady pionierskiej kol. Płodnia, kol. Zdzisław Borek w prostych słowach powiedział: Młodzież słusami przyjmujemy wezwanie i również postanowiła utworzyć „Pionierską brygadę szturmową”, która będzie pracowała nie lekając się żadnych trudności i wyrabiać będzie przeciętnie 180 procent normy. Członkowie brygady — kol. Stanisław Poreba, Stanisław Stróż, Kazimierz Szela, Alojzy Szarek i Ludwik Szmidz rozumieją znaczenie posiadania nowej legitymacji.

Trzecią brygadę szturmową utworzyła młodzież na okularni pod kierownictwem Tadeusza Furmana, którego jednocześnie wybrano brygadziastą.

Następnie w imieniu brygad szturmowych kol. Płodzień rzucił wezwanie:

Młodzież ZMP-owska koła ZMP przy ZBM Oddziału Produkcji w Rzeszowie tworząc „Pionierskie brygady szturmowe” wzywa całą młodzież zakładów produkcyjnych województwa do tworzenia podobnych brygad, które będą szturmowały wszelkie góry produkcji i najtrudniejsze odcinki pracy i realizowały służebności złożone na Zlocie Młodych Przewodników Budownictwa Polskiego Ludowej.

Utworzenie brygad szturmowych i rzucenie wezwanie powitała młodzież entuzjastycznie oklaskami.

Budowa śródmieścia Nowej Huty

KRAKÓW (PAP). Budowa stutysięczonego miasta Nowa Huta wkracza w nowy etap. Trwają już prace przy wznowieniu śródmieścia.

W tych dniach ekipy robotnicze zameldowały o zakończeniu robót ziemnych pod dwa pierwsze gmachy śródmieścia, które wzniesione zostaną wzdłuż alei łączącej przysyłający plac ratowskiej śródmieścia z placem centralnym. Każdy z tych gmachów będzie miał ku-

batūrę przekraczającą 20 tysięcy metr. sześci.

O wielkości dokonanych robót ziemnych świadczy fakt, że do załadowania wykopanej ilości ziemi trzeba by użyć ponad 600 wagonów kolejowych.

Prace przy budowie śródmieścia są całkowicie mechanicznie prowadzone. Przy wykopach robotnicy posługiwali się radzielcami koparkami i spychaczami.

Ochotnicy Związku Pionierskiego idą na najtrudniejsze odcinki pracy

WARSZAWA (PAP). „Najzaszczytniejsze, najtrudniejsze zadanie powierzyliśmy przed nami Ojczyzna Ludowa” — mówimy z tych obowiązków wyznaczając jak najlepiej — dla krajowi jak najwięcej ton węgla i stali! — tak mówił młody robotnik Karol Boratowski z Chojnowa na Dolnym Śląsku, jeden z setek ochotników Związku Pionierskiego, którzy zgłosili się na najważniejsze odcinki walki o plan 6-letni.

Chętni młodych robotników i chłopów, idących — podobnie jak Karol Boratowski — pracować tam, gdzie najtrudniej, powiększa się z każdym dniem.

Grupy ochotników pionierów do pracy w przemysle wełnowym i metalowym, a ostatnio w przemysle chemicznym wyjeżdżają i z innych części naszego kraju. Bydgoszcz opuściła w tych dniach dalsze 100 - osobowa grupa młodych chłopów i robotników zgłaszających się na najtrudniejsze odcinki walki o plan.

Z miast i wsi wybręta gościnniego w Związku Pionierskim zostało się już 108 ochotników i ochotniczek.

W Związku Pionierskim do

pracy w górnictwie i przemysle metalowym zgłasza się coraz więcej młodzieży Lubelszczyzny.

Budowniczo wie wytwórni papierosów donoszą o zakończeniu montażu maszyn

KRAKÓW (PAP). Zakończony został ważny etap prac na budowie największej w kraju wytwórni papierosów w Czajnach pod Irakowem. W tych dniach załoga zameldowała o ukończeniu montażu zasadniczych maszyn produkcyjnych.

Do produkcji przygotowano ponad 50 wielkich maszyn; kłajak, pakowaczek, maszyn papierosowych itp.

Nowoczesne te agregaty budowniczo wie wytwórni otrzymał z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Czechosłowacji. Również w montażu maszyn robotnikom polskim pomogli doświadczeni fachowcy niemieccy.

W najbliższym czasie maszyn te wejdą w okres pełnego ruchu.

J. Becher

O przyznaniu mu Międzynarodowej Nagrody Pokoju

BERLIN (PAP). Rozgłoszenie Niemieckiej Republiki Demokracji podał w dniu 21 grudnia wiadomość o przyznaniu imienia wspaniałym wojownikom o pokoj Międzynarodowej Nagrody Stalnowskich. Za utrwalenie pokoju między narodami. Wśród osób, którym przyznano te nagrody znajduje się znany poeta niemiecki i czynny bojownik o pokój, Johannes Becher.

Po otrzymaniu wiadomości o przyznaniu mu nagrody, J. Becher złożył korespondentowi w dziennika „Prawda” w Berlinie oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

— Po powrocie z Wiednia, gdzie brałem udział w pracach Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, dowiedziałem się, że przyznano mi Międzynarodową Nagrodę Stalnowskich „za utwalenie pokoju między narodami”. Uważam, że nagroda ta została przyznana nie tylko mnie, lecz wszystkim Niemcom dobrej woli. Przyznanie tej nagrody świadczy o tym, że w Niemczech rozwija się potężny ruch w obronie pokoju.

Wysoka nagroda jaką mi przyznano — oświadczył J. Becher — dodaje mi sił do dalszej twórczej pracy na rzecz naszej wspólnej wielkiej sprawy — sprawy utrzymania pokoju.

Żołnierz amerykański prosi o azyl rząd NRD

BERLIN (PAP). Jak poma je agencja ADN, żołnierz amerykański w Niemczech zachodnich sierżant Aubrey E. Miles zwrócił się do rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z prośbą o udzielenie mu azylu politycznego.

W ostatnich kilku tygodniach 7 żołnierzy oddziałów okupacyjnych mocarstw zachodnich prosiło rząd NRD o azyl.

W swoim oświadczeniu Miles stwierdza m. in.:

W armii amerykańskiej służyłem przeszło 20 lat i doszedłem do wniosku, że w chwili obecnej armia USA stała się narzędziem Wall Street, który usiłuje opanova cały świat. W tym celu wpyja się w żołnierzy amerykańskich nieufność i nienawiść do większości narodów świata.

Nie chcę służyć w armii USA, ponieważ nie chcę brać udziału w mordowaniu kobiet, dzieci i jeńców wojennych, co armia amerykańska czyni w Korei.

Dlatego zrzekam się obywatelstwa amerykańskiego i proszę rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej o azyl.

Przyjazd delegacji polskiej i gości zagranicznych z Kongresu Narodów w Wiedniu

WARSZAWA (PAP). Dnia 23 bm. powrócił z Wiednia do Warszawy pozostała członkowie delegacji polskiej uczestniczącej w Kongresie Narodów w Obronie Pokoju. Wraz z nimi przybyli na zaproszenie Polskiego Komitetu Obrótców Pokoju uczestnicy Kongresu — przedstawiciele ruchu chrońców pokoju z Algieru, Argentyny, Boliwii, Burmy, Chile, Senegalu, Kuby, Kolumbii, Libanu, Maroka, Japonii, Paragwaju, Pakistanu, Syrii, Tunisu, Wenezueli i Urugwaju.

Rząd Jozjidy zamierza aresztować delegatów japońskich na kongres Narodów w Obronie Pokoju

PERIN (PAP). Jak donosi rozgłoszenia tokijska, rząd japoński zamierza zastosować represje wobec delegatów japońskich, którzy brali udział w pracach Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu.

Rząd Jozjidy przygotował już nakazy aresztowania czterdziestu delegatów na kongres po ich powrocie z Wiednia do Japonii.

Komisja Ogólna NZ omawia radziecki wniosek o włączenie do porządku dziennego obrad sprawy masowych mordów jeńców na wyspie Pongam

NOWY JORK (PAP). Dnia 21 bm. na posiedzeniu Komisji Ogólnej NZ omawiano nagły wniosek radziecki, dotyczący niezwłocznej wpisania na porządek dzienny VII sesji Zgromadzenia Ogólnego sprawy „Masowych mordów dokonanych na koreańskich i chińskich jeńcach wojennych na wyspie Pongam przez amerykańskie władze wojskowe”.

Pierwszy zabrał głos w dyskusji A. Gromyko, podkreślając, że sprawa poruszona przez delegację radziecką ma charakter nagły i że ma ona doniosłe znaczenie międzynarodowe, wobec czego powinna być niezwłocznie rozpatrzona jeszcze przed przerwaniem prac bieżącej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Przedstawiciel ZSRR przypomniał fakty barbarzyńskiej rozprawy dowództwa amerykańskiego z jeńcami na wyspach Kożedo, Czadzudo i w Pusanie, na co delegacja radziecka zwróciła już uwagę Zgromadzenia Ogólnego. Gromyko stwierdził, że nowa zbrodnia amerykańskich władz wojskowych w Korei stanowi brutalne naruszenie powszechnie przyjętych norm prawa międzynarodowego wobec jeńców.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, nie mogąc zaprzeczyć znanym całemu światu faktom zbrodni soldatki amerykańskiej w Korei obiecał w późniejszym terminie wyjaśnić „istotę wydarzeń” na wyspie Pongam. Powtórzył on kilkakrotnie, że należy jak najszyczej zakończyć w Komisji Ogólnej oraz na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego dyskusję nad sprawą masowych mordów dokonanych przez amerykańskie władze wojskowe na wyspie Pongam. Uchylając się od omówienia meritum sprawy, delegat Stanów Zjednoczonych zatakował Związek Radziecki.

Przedstawiciel Czechosłowacji — Nosek, poparł wniosek delegacji radzieckiej i domagał się niezwłocznego omówienia sprawy Zgromadzenia Ogólnego sprawy masowych mordów dokonanych przez amerykańskie władze wojskowe na wyspie Pongam. Uchylając się od omówienia meritum sprawy, delegat Stanów Zjednoczonych zatakował Związek Radziecki.

Przedstawiciel radziecki Gromyko dowiódł zupełnej bezpodstawności propozycji greckiej i ujawnił cel „poprawki” delegata greckiego, domagając się przyjęcia sformułowania delegacji ZSRR.

Po długiej dyskusji większość komisji musiała zgodzić się z tym, że zgłoszona przez delegację radziecką sprawa winna być rozpatrzona niezwłocznie jeszcze przed przerwaniem prac obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego.

Robotnicy budowlani Badenii - Wirtembergii żądają przerwania wszystkich robót przy obiektach wojskowych

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że w Stuttgarcie obradowała konferencja robotników przemysłu budowlanego Badenii — Wirtembergii nad środkami zapobieżenia dalszej budowie obiektów wojskowych w Niemczech zachodnich. Uczestnicy konferencji w przyjętej jednogłośnie odezwie wzywali ludność Niemiec zachodnich do zdecydowanej walki przeciwko przekształcaniu kraju w bazę militarną mocarstw zachodnich. Zwrócili się oni z apelem do właścicieli i przedsiębiorstw budowlanych, aby nie przyjmowali żadnych zamówień wojskowych.

Robotnicy przemysłu budowlanego Badenii — Wirtembergii wzywali rząd swego kraju do podjęcia kroków dla przerwania wszelkich robót nad obiektami wojskowymi.

Oświadczenie delegatów po powrocie z Kongresu Narodów

OSLO (PAP). Kapelan katedry w Oslo pastor Vorbeck po powrocie z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju złożył przedstawicielom prasy oświadczenie:

„Jestem niezmiernie wdzięczny za to, że umożliwiono mi wzięcie udziału w Kongresie Narodów w Obronie Pokoju. Było to wyjątkowe przeżycie. Jestem przekonany, że uczestnicy Kongresu po powrocie do domu poświęcą wszystkie swe siły, by rozwinąć masowy ruch przeciwko wojnie”.

LONDYN (PAP). Prasa donosi, że dziekan Canterbury Hewlett Johnson, który powrócił dnia 19 bm. do Londynu z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, oświadczył:

Była to najpełniejsza konferencja, w jakiej kiedykolwiek uczestniczyłem z jej przebieg był niewątpliwie pożyteczny.

Protest ministra Czou En-lai przeciwko zbrodniom na wyspie Pongam

PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja nowych Chin minister Spraw Zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Czou En-lai wystosował do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego NZ Pearsona depeszę z ostrym protestem przeciwko masakrze na wyspie Pongam dokonanej przez amerykańskie władze wojskowe, podczas której zginęło lub odniosło rany przeszło 200 koreańskich i chińskich jeńców wojennych.

W imieniu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej żądam kategorycznie, — głosi depesza — ażeby Zgromadzenie Ogólne podjęło niezwłocznie skuteczne kroki dla położenia kresu mordowania koreańskich i chińskich jeńców wojennych przez siły zbrojne USA oraz surowego ukarania oficerów i urzędników amerykańskich którzy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za wszystkie te zbrodnie.

W imieniu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej żądam kategorycznie, — głosi depesza — ażeby Zgromadzenie Ogólne podjęło niezwłocznie skuteczne kroki dla położenia kresu mordowania koreańskich i chińskich jeńców wojennych przez siły zbrojne USA oraz surowego ukarania oficerów i urzędników amerykańskich którzy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za wszystkie te zbrodnie.

Najaktywniejsi agitatorzy Frontu Narodowego wyróżnieni specjalnymi dyplomami uznania

WARSZAWA (PAP). W miastach i wsiach na terenie całego kraju odbywały się uroczyste zebrania, na których najofiarniejszym aktywistom Frontu Narodowego wręczano specjalne dyplomy honorowe z podpisem Przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Bolesława Bierut. W toku tych zebrań aktywiści Frontu Narodowego mówili o swych dotychczasowych osiągnięciach i sposobach dalszego pogłębiania pracy uświadamiającej wśród najszerzych rzesz społeczeństwa.

Podniosły przebieg miała uroczystość w Wieliczce, w czasie której zastępca posła Józef Raży wręczył dyplomy uznania Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego 80 przodującym aktywistom Frontu Narodowego: górnikom kopalni soli, inżynierom i technikom, chłopcom i robotnikom, młodzieży i kobietom. Zaszczycenie wyróżnienia za wybitne zasługi w pracy społecznej w okresie kampanii przedwyborczej otrzymał m. in.: produjący sztzygar oddziału produkcyjnego kopalni soli — Józef Jania, pracownik fizyczny prezydium MRN w Wieliczce — Franciszek Pasek, produjący elektro monter kop. soli — Bronisław Makówka, gospodyni domowa — Anna Kapusta, czolowy rajonalizator kopalni soli — inż. Jan Nawrocki. Uroczystość wyróżnienia najofiarniejszych aktywistów Frontu Narodowego przerodziła się w wielką manifestację społeczeństwa Wieliczki na cześć Polski Ludowej i jej Wielkiego Budowniczego Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bierut.

Podczas zebrania aktywistów Frontu Narodowego obwodu nr 28 w Szczecinie wyróżniono dyplomem uznania za swą aktywną pracę pracowników okręgowych zakładów mlynarskich — Władysław Rutzeba oświadczył: „Dyplom, na którym widnieje podpis naszego nauczyciela i wodza — Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bierut, jest dla mnie wielkim zaszczytem i równocześnie zachętą do dalszej, jeszcze bardziej wyteźnionej pracy. Populizować będę wśród mieszkańców mego obwodu uchwały wielkiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i wyjaśnię im, jakie są nasze zadania w walce o utrwalenie pokoju na całym świecie. Argumenty, którymi będę prę konywał społeczeństwo i podniosłem poziom jego uświadomienia, czerpać będę ze wskazań XIX Zjazdu KPZR, z genialnych nauk Józefa Stalina i je go wielkiego ucznia — wodza naszego narodu Bolesława Bierut”.

Rząd Pinaya podał się do dymisji

PARYŻ (PAP). Rząd Pinaya podał się do dymisji. Bezpośrednią przyczyną rezygnacji Pinaya jest fakt, że deputowani partii MRP, którzy go do tąd popierali, postanowili wstrzymać się od głosowania nad wotum zaufania dla rządu. Wstrzymanie się deputowanych MRP od głosowania oznacza, że rząd Pinaya nie będzie mógł uzyskać bezwzględnej większości, wymaganej w czasie głosowania nad wotum zaufania. W tym stanie rzeczy Pinaya podał się do dymisji.

Istotną przyczyną kryzysu rządowego we Francji jest zarządzanie się programu gospodarczego Pinaya oraz wzrostające trudności ekonomiczne Francji w związku z wyścigiem zbrojeń.

Amerykane niezadowoleni z europejskich uczestników bloku atlantyckiego

NOWY JORK (PAP). Komunikacja ostatnią sesję rady atlantyckiej, dziennik „New York Times” pisze z niezado woleniem o oporze uczestników bloku atlantyckiego wobec żądań amerykańskich. Stwierdza on, że sesja dała „ni kieśce wyniki”. Rada „postanowiła osłabić wysiłki w dziedzinie zbrojeń i w gruncie rzeczy „znieczyłają porozumienie 12-końskie”. O przeszło 50 proc. zredukowano „minimalne środki” jakich żądał generał Ridgway na budowę baz. „Jedynym dzielnym aktem” nabytym politycznym uchwałę o ratyfikacji układu paryskiego o ratyfikacji układu paryskiego, podjętą w sprawie „postanowienia osłabić wysiłki w dziedzinie zbrojeń i w gruncie rzeczy „znieczyłają porozumienie 12-końskie”.

W rodzinie wolnych narodów

(Nowy sukces techniki radzieckiej)

MOSKWA (PAP). W Instytucie Biochemii Akademii Nauk ZSRR skonstruowano nowy oryginalny aparat — fotokolorometr, pozwalający prawie na tychmiast określić skład każdego mieszaniny będącej w stanie płynnym. Fotokolorometr jest niezbyt wielkich rozmiarów i łatwy do przeniesienia. Przy pomocy tego aparatu można określić ilość mieszczących składników mieszaniny będącej w ruchu. Wszystkie te zalety fotokolorometru mają duże znaczenie przy badaniach biochemicznych, fizjologicznych i medycznych.

Plenum KC Koreańskiej Partii Pracy

PHENIAN (PAP). Centralna Agencja Telegraficzna Korei podaje, że w tych dniach odbyło się V Plenum Komitetu Centralnego Koreańskiej Partii Pracy. Na Plenum wygłosił referat na temat „Organizacyjne i ideologiczne umocnienie Partii Pracy”.

Plenum wygłosiło referat na temat „Organizacyjne i ideologiczne umocnienie Partii Pracy”.

Naprawa grobli na rzekach chińskich

PEKIN (PAP). W Chinach środkowo-południowych prowadzi się pod czas zimy prace przy naprawie grobli przeciwpowodziowych i sieci trygacyjnych. Po zakończeniu tych prac przeszło 2.000.000 ha ziemi uprawnej będzie zabezpieczonych przed powodzią, a powierzchnia nawadniana wzrosła o 900.000 ha. Na południowym odcinku robót w okolicy jeziora Tungting zatrudnionych będzie przy naprawie grobli 240.000 chłopów. Rozpoczęły się również prace przy naprawie wałów przeciwpowodziowych na równinach Czianhanu oraz wzduż rzek Jangtse-kiang i Han. Prace te zabezpieczą od powodzi przeszło 500.000 ha ziemi uprawnej.

Pierwszy zjazd Mongolskiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z ZSRR

ULAN-BATOR. W stolicy Mongolskiej Republiki Ludowej obradował I Zjazd Mongolskiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z ZSRR. Przeszło 30-tyśięcna rzesza członków Towarzystwa reprezentowała na zjeździe ponad 200 delegatów. Obszerny referat wygłosił przewodniczący Towarzystwa — Drugurustorn, podkreślając poważne osiągnięcia tej organizacji. Towarzystwo organizuje m. in. odczyty o ZSRR i wydaje w języku mongolskim broszury poświęcone osiągnięciom Związku Radzieckiego.

Spółdzielnie produkcyjne sprzedają na targach nadwyżki towarowe

GDANSK (PAP). Zaczęła krowana w okresie wiosennym br. przez niektóre spółdzielnie produkcyjne sprzedaż nadwyżek towarowych, głównie warzyw, owoców, nabiału i drobiu na specjalnych stoiskach w miastach, praktykowane jest obecnie przez wiele spółdzielni w woj. gdańskim.

I tak np. spółdzielnia produkcyjna Kulice w pow. tczewskim zorganizowała dwa stoiska: jedno w Pelplinie, drugie w Tczewie, gdzie w dni targowe sprzedaje po umiarkowanych cenach warzywa, owoce, nabiał oraz drób — ja ko nadwyżki z zespolowej gospodarki oraz produkty spółdzielców, uzyskane z działek przyzagrodowych.

Taki sam system sprzedaży obrabła spółdzielnia w Tolkmie ko pow. elbląskiego, której produkty cieszą się dużym powodzeniem w Elblągu. Spółdzielnia w Krasnowie ma swa je stoisko w Malborku, spółdzielnia w Kokoszykach — w Starogardzie ltd.

DWA REKORDY POLSKI W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW

WARSZAWA (PAP). Na zawodach w Warszawie Roguski w wadze lekkoekwipowej pobił dwa rekordy Polski, uzyskując w rwaniu 105 kg i w podrzucie 131 kg.

Ze sportu

DWA REKORDY POLSKI W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW

WARSZAWA (PAP). Na zawodach w Warszawie Roguski w wadze lekkoekwipowej pobił dwa rekordy Polski, uzyskując w rwaniu 105 kg i w podrzucie 131 kg.

Z powiatowej konferencji partyjnej w Lubaczowie

Niedbalstwo i nadużycia w PGR-ach trzeba natychmiast ukrócić

Już na zeszlorzeczonej powiatowej konferencji partyjnej w Lubaczowie, kilku dyskusyjnie wskazywało na jawne fakty kradzieży i sabotażu, jakie miały miejsce w niektórych zespołach i gospodarstwach PGR-owskich. Echże, jakie wywołały wówczas te zdrowe, oddolne głosy krytyczno-bilo było zbyt słabe. Nicwiele bowiem poprawiło się na tym odcińku — zło rozszerza się nadal.

NIEWIELE SIĘ ZMIENILO

Milionowe straty poniosły w roku ubiegłym państwowe gospodarstwa rolne w Lubaczowskim — szkody w roku bieżącym sięgają również milionów złotych.

Kierownicy warsztatów PGR-owskich wychodzą z założenia, że przy remoncie ciągnika wystarczy, aby traktor był „na chodzie” na podwoziu warsztatów, a już po wyjeździe za bramę mo że on z powrotem się popsuć. Kierownik warsztatów w Oleszycach nie przejął się wiadomością, kiedy doniesiono mu, że w ciągu mroźnej nocy popękało sie dema głowic w ciągnikach, na skutek niewypuszczenia z nich wody, czy też „tajemniczej” zamiany materiału pednego w wodę. Nic więc dziwnego, że na 64 ciągników czynnych jest zaledwie około 30, a reszta stoi zepsuta.

Kierownik gospodarstwa w Suchej Woli potrafi soczystym potokiem słów przesłać swoje nieobstwo. W zespole Horyniec było karmione jest przegniła trawa. Aby napój, było w Niemstowie, pedzone ono jest po nad 1 kilometr do rzeki, ponieważ obrę wybudowano tam, gdzie w ogóle nie ma wody. W Lebidziu do dziś dnia stoją w polu dwie polamane żniwiarki.

Indywidualni chłopcy na zebraniach gromadzkich w gminie Dzików, już od kilku miesięcy wskazują na pełnię sterty zboża — a dopiero 18 grudnia br., przywieziono maszynę do wymłoczenia porośniętego już na 25 cm zboża. Kierownik tego gospodarstwa jest tylko kierownikiem z tytułu, bo w rzeczywistości nie interesuje się swym gospodarstwem.

W PGR Gorajce złapano kłódziewca na gorącym uczynku, kiedy ten wywoził traktorem pełną przypeczonego zboża, aby ukryć ją w stercie słomy na polu. Złodziej został jednak zwolniony na skutek „nie stwierdzenia” dostatecznej winy.

Liczne kradzieże, marnotrawstwo, brak troski i opieki zarówno nad inwentarzem żywym, jak i martwym, liczne awarie, bumelantwo, pijaństwo, a często jawne akty sabotażu — a z drugiej strony tolerancyjny stosunek do tych rzeczy — wszystko to jest w powiecie lubaczowskim prawie na porządku dziennym.

Sprawozdanie sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR, tow. Leona Wanata, przytaczało również przykłady szkodnictwa, które w oczach niektórych kierowników gospodarstw uchodziły za niegodne uwagi „drobnostki”. „Drobnostka” było dla kierownika zespołu PGR w Oleszycach, zgnojenie kilkadziesiąt ton ziemi niemieckiej, rozkradanie całymi tonami zboża, których ilość nawet trudno sprawdzić, zorganizowane „wywożenie” jarzyn do Jarosławia, kradzieże wozów, kół, cegeł, gęsi i innych jeszcze rzeczy. Za ujawnianie tych faktów sabotażu na odcinku rolnym byłby dy. tego zespołu Lenartowicz „ostrzegali” członków partii, a zarazem wybrał im miano „drobnostki”, których należało unikać. „Drobnostka” jest dla zespołu PGR w Horyniecu, że ludzie nie mają gdzie mieszkać, że do niedawna jeszcze w wielu gospodarstwach inwentarz żywy przebywał pod gołym niebem (np. krowa w Lublinie, było i świnie w Zadrożni).

Liczne dyskusje w rzeczowej, konkretnej dyskusji uzupełnił referat sprawozdawczy, przytaczając dalsze dowody niechlujności, a często wrógliwej roboty. W zespole PGR Oleszycy zdarzają się wypadki, że administracja wysyła bumelantem nieprawdziwe dane, iż osiągnięto 300% normy. W administracji zespołu Horyniec tkwi głęboko zaka-

zonenone kumoterstwo — w wyniku czego szkodnicy nie dbają o produkcję, a pędnią gospodarstwo (w Horyniecu na 300 ha zasiano w jesieni zaledwie 8 ha grotu).

Zachwasczeniu administracji w państwowych gospodarstwach rolnych sprzyja w dużej mierze Zarząd Okręgowy PGR. Dowodem tego jest awansowanie Herberta Szmity byłego kierownika w gospodarstwie Stare Siolo, gdzie zaniedbał pracę — na sta nowisko dyr zespołu majątków w Oleszycach na miejsce Lenartowicza. Dowodem tego jest ostatnio okazana pomoc zespołowi „Cieszanów”, pomoc w postaci „siły fachowej”, która okazała się jednak zwykłym pjaktem, którego sprawy produkcji tyle obchodzi, co zeszlorzeczonej śnieg.

NIEZARADNOŚĆ CZY OPORTUNIZM?

Rejestr faktów, przytaczanych w referacie i dyskusji jest bardzo długi. Towarzystwo partyjne, zarówno sekretarze komitetów gminnych, sekretarze podstawowych organizacji partyjnych, robotnicy PGR-ów, jak i chłopcy i inni delegaci, chłopi indywidualni i śród delegaci na konferencję wykazali niezwykle dużą, prawdziwie partyjną troskę o własność socjalistyczną. Wszyscy oni do wzięli swoimi wystąpieniami w dyskusji, że mocno obchodzi ich trwanie mienia państwowego i społecznego.

Sygnalizując te rzeczy dyskusjanci bardzo często zwracali się z apelem do Komitetu Powiatowego o pomoc. Towarzystwo z do łowych organizacji partyjnych, będąc niejednokrotnie na niskim poziomie ideologicznym, ale wie dzeni instynktami klasowym, który pozwolił im dostrzec zło w naszych bazach socjalizmu na wsi — oczekiwali większego zainteresowania tymi sprawami od gornie. Mówił o tym między innymi również tow. Ignacy Kaczmarek, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej, a zarazem sekretarz Komitetu Gminnego w Dzikowie, że towarzysze z podstawowych organizacji partyjnych wielokrotnie czekali i niejednokrotnie czekają jeszcze bez skutecznego na rezultat swoich sygnałów. Tam „brak jest zarówno w instancjach partyjnych jak i wśród aktywnych mającego styczność z PGR-ami poczucia odpowiedzialności przed partią i klasą robotniczą za ten tak doniosły akt socjalistycznej przebudowy rolnictwa odcinek pracy.” (Ref. Towarzystwa Hieruta na VII Plenum KC PZPR)

Nie należy więc dziwić się, że silny z powodu braku dostatecznego zainteresowania, opieki i kontroli ze strony powiatowych instancji partyjnych na podstawowych organizacjach partyjnych przy PGR-ach odbyło się od lipca br. — dotychczas zaledwie jedno lub dwa zebrania podstawowej organizacji partyjnej, że najgorzej prowadzone jest szkolenie partyjne, że dotychczas zaledwie jeden zespół PGR w powiecie lubaczowskim posiada sekretarza Komitetu Zespołowego, że liczący 32 pracowników Wydział Rolnictwa przy Prezydium PRN w Lubaczowie, drzemie w błogim, biurokratycznym śnie itp.

NAPRAWIĆ ZŁO — UKARAĆ WINNYCH

Aby udźwignąć stosunki w państwowych gospodarstwach rolnych, powiatu lubaczowskiego i w całym województwie rzeszowskim, trzeba natychmiast przystąpić do szerokiego zakrojonej akcji. Trzeba szkolić i w większym stopniu wysuwać przodujących robotników rolnych, traktorzystów i mechaników na stanowiska kierowników gospodarstw i dyrektorów zespołów. Oczywiście nie wystarczy tylko powieścić trudne funkcje przyszkolonymi robotnikami pracy, ale trzeba otoczyć ich stałą, systematyczną opieką, udzielać im w pracy wskazówek i pomocy ze strony komitetów partyjnych. Podstawowe organizacje partyjne w PGR-ach muszą wzmocnić swoją czujność rewolucyjną, a osiągnąć to przez regularne odbywanie ze brań, przez stałe podnoszenie poziomu ideologicznego swoich członków, przez szkolenie partyjne.

Instancje partyjne a zwłaszcza Komitet Powiatowy, winny specjalną troską otoczyć istniejące PGR-owskie organizacje partyjne, oraz grupy kandydatów w Suchej Woli, Starym Siolu, Lebidziu i na innych gospodarstwach. Wzmocnienie opieki i kontroli pozwoli zlikwidować „białe plamy” w PGR — Lublinie Nowy, Nowe Siolo i Podemsczyzna. Większe nasilenie pracy politycznej wpłynie dodatnio i pozwoli osiągnąć dobre wyniki również i w dziedzinie gospodar cej. Ukrócić ono również niewielki, ale to niechlujstwo jakie dotychczas istnieje na tym polu.

Kiedy fabryka czy przedsiębiorstwo nie wykonuje planów, kiedy dzieją się tam akty dywersji, sabotażu i złodziejstwa — mówil w podsumowaniu dyskusji na konferencji członek egzekutywy KW PZPR tow. Górecki — wlenzasz winnych pociąga się do odpowiedzialności. A przecież w podobny sposób należy postępować z rozkradaczami i niszczycielami mienia państwowego w PGR, POM itp.

Jedno z zadań postawionych przez Towarzystwa Bolesława Bieruta na VII Plenum KC PZPR brzmi:

„Przystąpić niezwłocznie do oczyszczenia PGR-ów, ze złodziei, szkodników, sabotażystów i rabusów mienia społecznego, jak również usunąć złowilnych bumelantów, opilców i naruszycieli dyscypliny proletariackiej — jako elementy obce i wrógliwe, będące głównym czynnikiem rozkładu, przy pomocy którego wróg klasowy usiłuje dezorganizować i osłabić pracę PGR-ów, jako jednego z najważniejszych ogniw socjalistycznej przebudowy rolnictwa”.

W latach powojennej pięcioletki przemysł samochodowy ZSRR wyprodukował 20 nowych typów samochodów i autobusów. Przy widziany jest dalszy rozwój przemysłu samochodowego w czasie obecnej pięcioletki.

Na zdjęciu: Dział montażowy samochodów osobowych „Pobieda” w Gorkowskich Zakładach Samochodowych im. Molotowa. Fot — CAF



W latach powojennej pięcioletki przemysł samochodowy ZSRR wyprodukował 20 nowych typów samochodów i autobusów. Przy widziany jest dalszy rozwój przemysłu samochodowego w czasie obecnej pięcioletki. Na zdjęciu: Dział montażowy samochodów osobowych „Pobieda” w Gorkowskich Zakładach Samochodowych im. Molotowa. Fot — CAF

133 spółdzielni produkcyjnych przystępuje do podziału dochodów

Józef Dereń
Kier. Oddz. Spółdz. Produk. przy Prez. WRN w Rzeszowie

Miesiąc grudzień br. i stycznia 1953 — to okres akcji bilansowej w spółdzielniach produkcyjnych. W okresie tym — spółdzielcy podsumowują doroczny dorobek swojej pracy i dokonują podziału dochodu.

Spółdzielczość produkcyjna województwa rzeszowskiego kończy swą roczną pracę dużymi osiągnięciami. Do podziału dochodu przystępuje w tym roku na terenie województwa rzeszowskiego 133 spółdzielni, a więc o 16 więcej niż w roku ubiegłym.

Na wyniki gospodarki spółdzielczej czekają nie tylko spółdzielcy, ale również chłopcy indywidualni, którzy jeszcze do spółdzielni nie przystąpili, gdyż chcą wpiąć zobowiązanie i przekonać się, że gospodarka zespołowa jest wyższą formą gospodarowania i daje lepsze osiągnięcia, aniżeli gospodarstwa indywidualna.

Dobrze przygotowana i właściwie przeprowadzona akcja bilansowa, to dalszy rozwój i umocnienie istniejących już spółdzielni, to argumenty za powstawaniem nowych spółdzielni.

Pod pojęciem akcji bilansowej należy rozumieć: przeprowadzenie inwentaryzacji w spółdzielniach produkcyjnych, sporządzenie projektu bilansu i projektu podziału dochodu oraz przeprowadzenie ogólnego zebrania sprawozdawczego, na którym członkowie zatwierdzą bilans i podział dochodu, rozpatrzą sprawozdanie Zarządu, dokonają wyboru władz spółdzielni i zatwierdzą inne sprawy przewidziane porządkiem dziennym.

W latach poprzednich rolniczych zgromadzeń sprawozdawczych nie była na naszym terenie należeć doceniana, wskutek czego potraktowana została jako zagadnienie mało ważne. Był to błąd zasadniczy. Obecnie błędy tego powtórzyć nam nie wolno.

Ważne zgromadzenia w spółdzielniach produkcyjnych muszą odegrać poważną rolę jako środek propagandowy spółdzielczości produkcyjnej. Zgromadzenia te, na których członkowie dokonywują podziału dochodów, to bilans doroczny i ich pracy, to wszechstronna analiza nie tylko osiągnięć, lecz również niedomagań i błędów. Ważne zgromadzenie winno być tak przygotowane, by udział w nim wzięli wszyscy członkowie spółdzielni. Jako współwłaściciele i gospodarze oraz jak najszerszy ogół osób zainteresowanych wynikami osiągniętych przez spółdzielców. Dlatego na zebraniu sprawozdawczym oprócz przedstawicieli władz powiatowych i POM oraz instruktorów rachunkowości i rejonowego agronoma — winni być zaproszeni mało i średniorolni chłopcy indywidualni z gromady miejscowej i gromad sąsiednich. Udział ich w ogólnym zebraniu sprawozdawczym przyczyni się do przekazywania ich o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.

ki obrachunkowe. Gdyby np. w sprawozdaniu przewodniczącego podane było jedynie, że wartość dniówki wynosi 30 zł — to stwierdzenie takie nie wiele by nam mówiło i nie byłoby dobrym argumentem dla chłopów gospodarujących indywidualnie. Jeśli natomiast w sprawozdaniu przewodniczącego zostanie stwierdzone, że przy tej samej wartości dniówki obrachunkowej pracujący za wypracowanych w ciągu roku 300 dniówek obrachunkowych otrzymali 24 q pszenicy, 24 q żyta, 60 q ziemniaków i 3.780 zł, to fakty te przenawiać będą w sposób właściwy. Jeśli przy tym zostanie stwierdzone, że dochód na jedną rodzinę przy trzech osobach pracujących wynosi 78 q pszenicy, 78 q żyta, 180 q ziemniaków i 11.340 zł — to fakty takie będą mówić same za siebie i spełnią najlepszą rolę właściwej propagandy. Trzeba to umieć pokazać i trzeba to koniecznie pokazać! Dobrze przygotowane walne zgromadzenie i właściwe opracowanie sprawozdania przez Zarząd — to najlepszy środek propagandowy spółdzielczości produkcyjnej.

Jakie zadania stoją przed partiami politycznymi, radami narodowymi, POM-ami i ich wydziałami politycznymi w związku z przygotowaniem walnych zgromadzeń sprawozdawczych w spółdzielniach produkcyjnych? Zadanem Komitetów Powiatowych i Wydziałów Politycznych POM jest dopilnowanie, aby przed zebraniem ogólnym odbyło się w spółdzielni zebranie organizacji partyjnej. Na zebraniu tym członkowie partii powinni omówić projekt sprawozdania zarządów oraz ocenić krytycznie i samokrytycznie pracę organizacji partyjnej i udział jej w umocnieniu spółdzielni, pracę jej na odcinku oddziaływania na chłopów średnio i małorolnych, gospodarujących indywidualnie oraz sposób walki z wrogiem i nieświadomością ludzi otumanionych przez wroga klasowego.

Zadaniem rad narodowych i ich wydziałów rolnictwa i leśnictwa jest pomoc władzom spółdzielni w przeprowadzeniu inwentaryzacji i sporządzeniu projektu bilansu i projektu podziału dochodu, a następnie pomoc władzom spółdzielni w opracowaniu właściwego sprawozdania rocznego na ogólnie zebranie sprawozdawcze. Rady narodowe i POM-y muszą zmobilizować wszystkie siły, aby akcja bilansowa w spółdzielniach produkcyjnych, a głównie podział dochodów dokonywany na walnych zgromadzeniach sprawozdawczych stał się dźwignią dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na terenie naszego województwa. Stać się to może jedynie wtedy, jeśli walne zgromadzenie sprawozdawcze będzie należycie przygotowane, a wyniki osiągane przez poszczególne spółdzielnie w sposób właściwy propagowane.

Specjalną uwagę należy zwrócić na tę część sprawozdania przewodniczącego, która będzie mówiła o zarobkach pracujących, tj. o tym ile przypada poszczególnym produktom i gotówką na jedną dniówkę obrachunkową. Ramienią należy, aby wysokość dniówki obrachunkowej obliczonej wartościowo za wszystkie produkty, łącznie z przypadającą na jedną dniówkę gotówką do podziału nie uważać za wyraz dochodowości członka spółdzielni. Wartość dniówki obrachunkowej nie jest wyrazem wysokości lub niskich zarobków pracujących w spółdzielni. Dniówka obrachunkowa jest jedynie instrumentem sprawiedliwego podziału dochodu. Dlatego my nie jest twierdzenie, że tam, gdzie dniówka wynosi np. 30 złotych — to pracujący w spółdzielni posiadają duże dochody natomiast tam, gdzie dniówka wynosi np. 15 złotych — zarobki i dochód spółdzielców jest mały. W praktyce może się bowiem okazać, że przy dniówce w wysokości 15 zł faktyczny dochód członka jest wyższy od dochodu członka w innej spółdzielni, gdzie wartość dniówki wynosi 30 zł.

Właściwym wyrazem dochodu członka będzie pokazanie ile i jakie artykuły przypadają na jedną dniówkę i ile tych artykułów przypada dla pracującego za wszystkie dniówki.

Narada wykładowców szkolenia partyjnego

Ostatnio odbyła się w Przemyśle w sali TPPR narada wykładowców szkolenia partyjnego w powiecie. Narada miała na celu skontrolowanie dotychczasowej pracy w terenie i podsumowanie jej wyników. W powiecie przemyślańskim szkoleniem objętych jest ok. 900 osób. Kursy zostały zorganizowane na zakładach produkcyjnych, w Państwowych Ośrodkach Maszynowych, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach.

Wysoki poziom pracy szkoleniowej osiągnięto w spółdzielni produkcyjnej w Stubińcu, gdzie wykładowcą jest tow. Kuzniek. Na drugim miejscu pod tym względem stawia się kurs w Medyce, gdzie szkoleniem kieruje tow. Solski. Dobrze także przebiega szkolenie w Komitecie Gminnym w Krasicy.

Liczna frekwencja na tych kursach świadczy o głębokim zainteresowaniu uczestników problemami stawianymi na XIX Zjeździe KPZR.

Niestety są również kursy szkoleniowe, które źle pracują. Np. w Komitecie Gminnym w Orzechowcach nie prowadzi się systematycznie szkolenia.

Tow. Plestrak ocenając pracę szkolenia partyjnego w pow. przemyślańskim podkreślił, że powodem niedołączenia w pracy jest mechaniczne traktowanie szkolenia ze strony niektórych wykładowców, brak doświadczenia w tym kierunku, oraz nieporadność w rozkładzie materiału szkoleniowego. Jednym z najważniejszych obowiązków członka partii — mówił tow. Plestrak — to stałe podnoszenie poziomu świadomości politycznej.

Na zakończenie narady wzięło udział wyjątkowo wiele w pracy — we Frontie Narodowym — wykładowców dyplomowanego uznania. Otrzymał je tow. Plestrak, Solski i Chrobak.

W. Lewicki

Gromady przemyskie zostały nagrodzone za terminowe wykonanie obowiązkowych dostaw

Powiatowa Komisja Współzawodnictwa Pracy w rolnictwie w Przemyślu na posiedzeniu w dniu 15 grudnia br. oceniła wyniki dotychczasowej walki chłopów przemyskich wst. Po szczegółowej analizie przyznano wyróżnionym gromadom nagrodę.

I tak, gromada Buszkowickiej (gmina Zurawica) otrzymała nagrodę za wykonanie wszystkich zobowiązań w 122,4 proc. Nagrody na szczeblu gminnym przyznano gromadzie Sierakosze gm. Fredropol za terminową realizację rocznych planów produkcyjnych w 100 proc. Gromadzie Drohojów gmina Orzechowice również za wykonanie zobowiązań towarowych w terminie. Ponadto została nagrodzona gromada Lętowina (gmina Ruśnikowa) za wykonanie planu rocznego w 98 proc.

Z uwagi na potrzebę stałej mechanizacji rolnictwa przewidziane są nagrody w postaci sprzętu rolniczego. Niezapłatnie otrzymywane nagrody będą bodźcem do walki o wykonanie zadań planu 6-letniego w rolnictwie. **Lew.**

Tylko do 31 grudnia można skorzystać z ratalnej sprzedaży w PDT

Na terenie naszego województwa mamy wiele Powiatowych Domów Towarowych, w których mieszkańcy mają możliwość nabycia odzieży zimowej i letniej drogą ratalnych spłat. Przypominamy, że termin ratalnej sprzedaży uupływa z dniem 31 grudnia. Jeszcze mamy więc okazję zapoznać się w PDT w płaszcz zimowy, kurtkę czy ubranie z wysoko-procentowej wety.

Ważnym jest, aby mieszkańcy, którzy chcą skorzystać z ratalnej sprzedaży, nie zapomnieli o tym, że w PDT można kupić również sprzęt rolniczy, narzędzia, a także żywność. Wartość zakupów może być różna, w zależności od rodzaju sprzętu. W PDT można również kupić żywność, a także sprzęt rolniczy. Wartość zakupów może być różna, w zależności od rodzaju sprzętu.

Dlaczego?

...poczekalnia nowowubudowanej stacji kolejowej w Będziemyslu (pow. Debica) pogrążona jest w ciemnościach i nie jest opalana? — zapytuje dojeżdżająca do pracy tamtejszą ludność i młodzież. Czekanie na pociąg w takiej ciemnej i zimnej poczekalni nie należy bynajmniej do przyjemności. Sądźmy, że tego samego zdania będzie i hieronimowo tamtejszej placówki kolejowej.

albo 44, 45 i 46. — Może dystrybucja przypomni sobie u tym fakcie dopiero w czerwcu? **J. Kunicki**

...w Rzeszowie n... ma butów narciarskich nr 37 ewentualnie 38 — zapytuje nasz czytelnik ob. M. A. — są na tom!ast numery 32, 33, 34

...przy budujących się warsztatach szkolnych Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Technikum w Stalowej Woli przez kilka dni świeciła się lampa elektryczna? Czy to ma być oszczędność?

Wiedomości Sportowe

ZS „STAL” W WOJ. RZESZOWSKIM WYKONAŁ PLAN ZDOBYSZYWANIA SPO

Rada Okręgowa Zrzeszenia Sportowego „Stal” w Rzeszowie zawiada nas, że na dzień 18 grudnia 1952 roku wykonała limit zdobywania odznak SPO i BSPO w 191,6 procentach. Na zaplanowanych 500 odznak zdobyto 958 SPO oraz 123 BSPO. Najwięcej odznak zdobyło kolo sportowe Stal w Rzeszowie — 445 SPO i 7 BSPO, na drugim miejscu znalazło się kolo sportowe ze Stalowej Woli, które zdobyło 240 SPO i 110 BSPO, na trzecim miejscu uplasowało się KS „Stal” Mielec — 50 SPO i 1 BSPO.

SKS PDT PRZEMYSŁ — KOLEJARZ PRZEWORSKI 8:1

Na pierwszym miejscu zawodnicy SKS-u: Regeczuk — Dziśkiewicz 19:21, 21:13, 21:13; Stółowicz — Rozumkiewicz 21:16, 21:15; Mielnik — Janusz 18:21, 20:24, 23:21; Regeczuk, Stółowicz — Rozumkiewicz, Dziśkiewicz 16:21, 21:8, 21:12; Regeczuk — Rozumkiewicz 21:14, 21:19; Stółowicz — Janusz 20:22, 21:16, 19:21; Mielnik — Dziśkiewicz 22:20, 21:15; Regeczuk — Janusz 21:19, 21:13; Stółowicz — Dziśkiewicz 21:19, 24:22; Mielnik — Rozumkiewicz 21:10, 19:21, 21:17.

FINAŁY DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW SZACHOWYCH WOJ. RZESZOWSKIEGO

W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się finałowe rozgrywki o drużynowe mistrzostwo woj. rzeszowskiego w szachach. W pierwszym meczu PDK Przemyśl pokonał drużynę krosieńskiego Włókniarza w stosunku 5,5:2,5. Wyniki poszczególnych partii (na pierwszym miejscu zawodnicy Włókniarza): Swidrak — Zacharok 1:0; Galewicz — Górecki 0,5:0,5; Kamiński — Trybus 0:1; Marwickowicz — Prokopski 0:1; Koszarski — Krukoleczak 0:1; Koperski — Buczak 1:0; Gonet — Belz 0:1; Bałuchńska — Cholewa 0:1.

KOLEJARZ PRZEMYSŁ — BUDOWLANI PRZEMYSŁ 6:4

Na pierwszym miejscu zawodnicy Budowlanych: Dudziak — Olszewski 18:21, 12:21; Andruszko — Adamiak 17:21, 21:19, 16:21; Owarzony — Fedorcio 21:17, 19:21; Andruszko, Dudziak — Olszewski, Adamiak 15:21, 16:21; Dudziak — Fedorcio 7:21, 21:11, 21:18; Owarzony — Adamiak 10:21, 19:21; Dudziak — Adamiak 21:16, 15:21, 20:22.

GDARDA PRZEMYSŁ WALCZY O WEJSCIE DO II LIGI BOKSERSKIEJ

Pięcioklasowa drużyna przemyskiej Gwardii, która zdobyła definitywnie mistrzostwo woj. rzeszowskiego walczy będzie obecnie o wejście do II Ligi. Wszyscy mistrzowie klas wojewódzkich podzieleni

TENIS STÓŁOWY

W drużynowych mistrzostwach naszego województwa w tenisie stołowym padły następujące wyniki:

W Rakszawie rozwija się życie kulturalno-oświatowe

Mieszkańcy Rakszawy, gromady położonej w powiecie łańcuckim, ze względu na płaszczyznę ziemi i brak zarobków żyli dawniej w dużym niedostatku. W znajdującej się fabryce włókienniczej miała prace tylko część biedoty wjejskiej (tkaczy — chałupników), którzy za marne pieniądze musieli ciężko pracować na kawałek chleba.

W zakładach panował wszechwładnie kapitalista, który ze zgrają płatnych naganianica wykorzystywał robotników, placąc za ciężką pracę marne grosze, z czego trudno było robotnikom utrzymać swoje rodziny. Najmniejsze upomnienie się o swoją krzywdę powodowało bezapelacyjne zwolnienie z pracy. Mimo to robotnicy bronili się przed wyzyskiem masowymi strajkami.

Brak troski o miejscową ludność przejawiał się również na puli szkolnictwa. Ze względu na brak szkół i nauczycieli większość młodzieży nie uczęszczała do szkoły, a ci co chodzili, kończyli najwyżej 4 klasy szkoły powszechnej. Młodzież nie miała widoków na lepszą przyszłość. Aby jako tako żyć, musieli szukać zarobków w okolicznych majątkach Potockiego lub dać się niemniej wykorzystywać przez wjejskich bogaczy.

Po wyzwoleniu przez bolszewicką Armię Radziecką w 1944 r. koszar przeszłości zniknął bezpowrotnie. Cała młodzież została objęta nauczaniem. Oprócz trzech szkół podstawowych, starsza młodzież kształciła się w gimnazjum.

zjum przemysłowym, do którego uczęszczał nie tylko synowie i córki miejscowych robotników, ale uczy się tutaj również wiele młodzieży pochodzącej z okolicznych wsi. Dzięki szerokiemu dostępowi do oświaty, podniósł się poziom życia kulturalno-oświatowego. Oddziaływały pod tym względem na włość świetlica zakładowa i niedawno powstałe stałe kino w Rakszawie. Przy świetlicy prócz szkolenia zorganizowana jest orkiestra, zespół teatralny, taneczny i inne.

Robotnicy zakładów, nad którymi została roztoczona szeroka opieka ze strony organizacji partyjnej i związków zawodowych, korzystają z wielu udatwień i udogodnień, niedawno np. przy zakładach powstało przedszkole, gdzie dzieci spędzają czas na nauce i zabawie, pod okiem wykwalifikowanych wychowawczyń. Składa tylko, że nie wszystkie jeszcze rodziny robotnicze korzystają z przedszkola, najprawdopodobniej nie rozumieją i nie doceniają jego znaczenia.

Wykonali roczny plan

Zaloga kolejki leśnej w Chorzowie prowadzonej przez Biuro Transportowe PCD w Przemyślu zameldowała, że roczny plan wywozu drewna został wykonany w dniu 13 grudnia br. czyli na 18 dni przed terminem.

Pracownicy Państwowego Komunikacji Samochodowej Przedsiębiorstwa Transportowe — Ekspozytura Przemysł w dniu 15 grudnia br. zameldowali o wykonaniu rocznego planu komunikacji osobowej w 100 proc.

nia. Tutaj właśnie byłoby zadaniem rady zakładowej sprawę tę robotnikom wytłumaczyć.

Stala planowana akcja związkowa niewątpliwie przyczyniłaby się do tego, że składki członkowskie wpływałyby nie w 60 proc., a w 100 proc. Podobnie rada zakładowa powinna zwrócić większą uwagę na pracę świetlicy, trochę więcej odczytów i czytania książek. Przydałby się również kurs dobrego czytania dla absolwentów kursów dla analfabotów.

Stala troska o wykonanie planów produkcyjnych, troska o sprawy bytowe i rozwój kulturalny ludzi pracy cechuje nasze nowe czasy.

Dobrze zorganizowano pracę w świetlicy T/PR w Przemyślu

W świetlicy T/PR w Przemyślu odbywała się odczyty i wieczory dyskusyjne, których zadaniem jest zapoznanie nie społeczeństwa z osiągnięciami ludzi radzieckich w dziedzinie nauki, kultury i techniki.

Ostatnio odbył się wykład Inż. Kędzierskiego na temat osiągnięć J. W. Miczurina w dziedzinie rolnictwa i sadownictwa ze szczególnym uwzględnieniem szczyplenia i konserwacji drzew owocowych. Wykład cieszył się dużą frekwencją zwłaszcza licznie przybyła młodzież szkolna, która z wielkim zainteresowaniem słuchała ciekawych i żywo podawanych wiadomości o wielkim uczonego agrobiologu radzieckim. Po wykładzie odbyła się ożywiona dyskusja, w której dyskutowali szczególnie podkreślili znaczenie ogólnosiwiatowej nauki radzieckiej.

RADIO

(Program II na dzień 27 grudnia (sobota))

6,10 Kalendarz radiowy — 6,15 WIADOMOŚCI DZIENNIKA RZESZOWSKIEGO — 6,30 Dziennik — 6,50 Muzyka — 7,50 Stan pogody i program dnia — 8,00 Przerwa — 14,05 Informacje — 14,25 Muzyka rozrywkowa — 14,50 Koncert Chóru Rogóżnołi Pomożńskiej PR — 15,00 Komunikat o stanie wód — 15,10 „Zamek i podzamec” frag. opowiadania — 16,00 Wszelchnia Radiowa — kurs I — 16,20 Z cyklu: „Kompozytor tygodnia” — 16,30 WIADOMOŚCI DZIENNIKA RZESZOWSKIEGO — 17,00 Wiadomości popołudniowe — 17,30 Na warszawskiej fall (aud. tylko na fall 367 m) — 18,15 Muzyka operetkowa — (tylko na fall 367 m) — 18,30 „Lekarz czy znachor” — pogadanka — 18,40 WIADOMOŚCI DZIENNIKA RZESZOWSKIEGO — 19,00 „Decyzja” — słuchowisko — 19,30 Muzyka i aktualność — 20,00 Przy pogodzie po robocie — 20,58 Stan pogody — 21,00 Dziennik — 21,30 Wiadomości sportowe — 21,30 Muzyka taneczna — 22,00 Wszelchnia Radiowa — kurs II — 22,20 Z cyklu: „Najpiękniejsze sonaty fortepianowe” — 22,50 Muzyka taneczna — 23,10 Muzyka na dobranoc — 23,50 Ostatnie wiadomości.

(Program II na dzień 28 grudnia (niedziela))

7,00 Wiadomości poranne — 7,03 Kalendarz radiowy — 7,10 Od melodii do melodii — 7,55 Przerwa — 8,00 Dziennik — 8,30 Muzyka — 8,35 Wszelchnia Radiowa — kurs II — 8,55 Miłośnikom pięknej muzyki — 9,25 „Wieża wieży i śpiewa” — 9,40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym — 9,55 Skrzynka ogólna PR — 10,10 Poezja i muzyka — 10,40 „Pionier polskiego przemysłu naftowego” — pogadanka — 10,50 Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem PR — 11,10 50 dla młodzieży — 11,40 Skrzynka Wszelchnia Radiowej — 11,57 Sygnal czasu — 12,15 Poranek symfoniczny — 12,15 Felieton — 13,30 Koncert rozrywkowy — 14,10 Warszawski tygodnik dźwiękowy (tylko na fall 367 m) — 14,25 Koncert żyweży (tylko na fall 367 m) — 15,15 Dla dzieci — 16,00 Muzyka rozrywkowa — 16,30 Wiadomości dziennika rzeszowskiego — 17,55 Chwila poezji — 18,00 „Pan Jowialski” — komedia Aleksandra Fredry nagrana w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie — 19,30 Melodie taneczne — 20,00 Koncert chopinowski — 20,30 Na fall humoru i satyry — 20,58 Stan pogody — 21,00 Dziennik — 22,00 Wiadomości sportowe z całej Polski — 22,40 Wieczorna serenada — 23,10 Utwory Maurycego Ravela — płyty w 15 rocznicę śmierci — 23,50 Ostatnie wiadomości. (Uwaga: Wiadomości dziennika rzeszowskiego można odbierać tylko przez głośnik radiowy).

Każdy związkowiec członkiem TPPR

Pracownicy Państwowego Komunikacji Samochodowej Przedsiębiorstwa Transportowe — Ekspozytura Przemysł w dniu 15 grudnia br. zameldowali o wykonaniu rocznego planu komunikacji osobowej w 100 proc.

SOBOTA NIEDZIELA 27 — 28 GRUDNIA

RZESZÓW Dyzur nocny: Apteka Społeczna 3, ul. Jablonskiego Nr 1. Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 6, tel. 10-53. Pogotowie Ratunkowe: ul. Grodzkiego 6, tel. 08. Straz Pożarna, ul. Mickiewicza 10, tel. 08.

PRZEMYSŁ Dyzur nocny: Apteka Społeczna nr 64, ul. Grunwaldzka 39. Pogotowie Ratunkowe: ul. Tarnawskiego 6, tel. 05. Straz Pożarna: ul. Wodna 13, tel. 333.

JAROSŁAW Pogotowie Ratunkowe: ul. Poniatkowskiego 28, tel. 08.

PRZEWORSK Pogotowie Ratunkowe: ul. Kolejowa 150, tel. 09.

DEBICA Pogotowie Ratunkowe: ul. Gawrysińska 2, tel. 09.

LANCUT Pogotowie Ratunkowe: Plac Sobieskiego 17, tel. 09.

KROSNO Pogotowie Ratunkowe: ul. Stanciana 4, tel. 09. Straz Pożarna: Rynek 1, tel. 08.

SANOK Pogotowie Ratunkowe: ul. Daszyńskiego 15, tel. 09.

JASŁO Pogotowie Ratunkowe: ul. Czackiego 3, tel. 09.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: nieczynny. * TEATR „FREDRER” w Przemyślu (dn. 27 dn. tj. sobota) wystawia sztukę M. Bałuckiego „Dom otwarty” o godz. 18,30 (dn. 28 dn. tj. niedziela) „Grzesznicy bez winy” — godz. 18,30.

Muzeum

MUZEUUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE: Rynek 7 — otwarte od godz. 10 — 15-tej. MUZEUM PRZEMYSKIE: Plac Czackiego 3, — otwarte od godz. 10 — 14-tej.

WYSTAWY

WYSTAWA OCHRONY PRZYRODY w Liceum Ogólnokształcącym Męskim w Rzeszowie — ul. 3 Maja 15. Czynna od godz. 10 — 13 i od 15 — 18-tej.

KINA

APOLLO: (ul. Dymalskiego 2) — (dn. 27 i 28 dn. tj. sobota i niedziela) — „Kariera w Paryżu” (prod. niemieckiej) — godz. 18 i 20 (dn. 28 dn. tj.) poranek godz. 11, 16, 18 i 20. ZACHĘTA — (ul. Okrzed 7) — (dn. 27 i 28 dn. tj. sobota i niedziela) — „Nie na pokoji pod oliwkami” (prod. włoskiej) — godz. 17, 30 i 19,30. PRZODOWNIK: (ul. Pstrowskiego) (dn. 27 i 28 dn. sobota i niedziela) — „Mazowiec” (prod. polskiej) godz. 17, 19 i 21. PRZEMYSŁ — Bałtyk: Piesń Abaj.

PRZEMYSŁ — Olimpia: Express Moskwa — Ocean Spółnoży. JAROSŁAW — Gdynia: Miłośnicy aktorów. MIELEC — Bajka: Lis chytrusek. CYRANKA — Tęcza: Uwis Geroch. DEBICA — Uciecha: Wągary. LANCUT — Znicz: O 6-tej wieczoru po wojnie. PRZEWORSK — Warszawa: Dolla na śmierz. LUBACZÓW — Melodia: Mały par tyzant. STALOWA WOLA — Stal: Burmistrz Anna. NISKO — San: Gęsi baby Jagi. RYMANÓW — Wyzwolenie: Baryleczka. KROSNO — Pionier: Murz Malapagno. JEDLICZE — Natia: Strój galowy. JASŁO — Syrena: Wilcze doly.

OSTATECZNA TABELA BOKSERSKIEJ KLASY WOJEWÓDZKIEJ

1. Gwardia Przem.	14	21:7	167:111
2. GWKS Rzeszów	14	18:10	168:132
3. Spójnia Jar.	14	18:10	163:117
4. Stal Rzeszów	14	16:12	152:126
5. Stal Mielec	14	15:13	149:128
6. Gwardia Rz.	14	14:14	141:137
7. Budowl. Przem.	14	9:19	118:158
8. Stal Sanok	14	1:27	84:222

Ogłoszenia drobne

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowość. Edg 1 skrytka 163. K-500

KOMUNIKAT

Ważne dla posiadaczy czełkow towarowych Centrali Produktów Naftowych. Centrala Produktów Naftowych, podejże do wiadomości posiadaczy czełkow na pobranie benzyny, olejów silnikowych i olejów napędowych (gazowych) iż czełki oznaczone rokiem (emisji) 1953 mogą być realizowane na wszystkich stacjach benzynowych, Składach Hurtowych Centrali Produktów Naftowych i Składach PEZS jedynie do dnia 31 grudnia 1952 r. z upływem powyższego terminu, czełki oznaczone rokiem 1953 tracą swą wartość, nie będą zatem ani wymieniane (odcupywane) ani też realizowane. W związku z powyższym Centrala Produktów Naftowych zawiadamia, iż za pobranie czełki nie zrealizowane w terminie do dnia 31 grudnia 1952 r. nie będzie zwracał gotówki, ani też wymieniane na czełki dalszej emisji. Centrala Produktów Naftowych Biuro Wojewódzkie w Przemyślu K-513

Druk. Rzesz. Zakł. Graficzne S-3-1511

NOWINY tygodnia

TYGODNIOWY DODATEK „NOWIN RZESZOWSKICH”

Dziś

w numerze:

Str. 2 Poezja czynu i wal ki

Str. 3 Zbliżenie wsi z miastem

Str. 4 Opiekunowie i pod opiekę

Władysław Blachut

OD PROGNOSTYKOW- DO „PORADNIKA ROLNIKA”

W Odrodzonej Polsce Ludowej toczy się — jak widać z całej jej historii — walka o zmianę kulturowego oblicza wsi, o odrobienie wieśwowych zaniedbań na polu oświaty powszechnej.

W toku tej walki przystępna w treści i cenne książka oraz torujaca jej drogę przez wieś tania, postępową gazetę, zyskują sobie wśród chłopów coraz większą popularność i sympatię. Musimy przecież przyznać, że miliony rozprowadzanych miesięcznie na wsi gazet — to najskuteczniejszy oręż na froncie walki z zacofaniem gospodarczym i kulturalnym na odcinku wiejskim, to najpewniejszy środek na spieszenie koniecznych przeobrażeń ideologiczno-społecznych i gospodarczych w życiu wsi i chłopów.

Szczególne rolę przypadać również wydawnictwom kalendarzowym, których tradycje są we wszystkich dzielnicach naszego kraju bardzo żywe, a popularność ogromna. Przecież obok biblii, katechizmów, żywotów świętych i prasy klerikalnej (różnych „Niedzieli”, „Murzynów”, „Rycerzy”) pozostają bezbarwne po-

litycznie kalendarz ludowy był przez długie lata jedyną lekturą starszego pokolenia chłopów, dzielnicy wiejskich zastępował kolorowe wydawnictwa, a kobiecie służył często jako jedyny i najwierniejszy poradnik domowy.

Toteż po uwłaszczeniu chłopów, wydawnictwa kalendarzowe mnożyły się jak grzyby po deszczu. W tym czasie prawie każde piśmiennictwo „dla prostego ludu” „przeznaczone” wydawało swój kalendarz czy kalendarzyk. W każdej prawie chacie chłop-

meżczyznami bądź ostrażna, ale nie szorstka i nie brutalna, zwłaszcza dla panów i panizców — przyspek aurala).

W ogóle interesy panów i bogaczy wiejskich w tematyce kalendarzy ludowych sławiane były na pierwszy plan, a błąka w oczy niedza wsi znajdowała tam swoiste wytłumaczenie. Również rady i przepisy go spodarcze kalendarzy ludowych, nastawione były na interesy bogaczy wiejskich. Były one często specjalnie motylowane, a dla łatwiejszego zapamiętania po-

że jeszcze w okresie międzywojennym nasz chłop, liźnawszy dorywczo w szkółce ludowej „nauki czytania, pisania i rachunków”, dla braku dalszego kontaktu z gazetą i książką zapominał w latach dojrzałych do- bytych w dzieciństwie umiejętności i zasiłał stale rosnące szeregi naszych pariasów społeczno-kulturalnych, dla których w okresie rządów sanacyjnych wynaleziono nawet osobną, mocno żenującą nazwę „ciemnej ma- sy...”

W takiej sytuacji ten i popularny kalendarz ludowy stawał się dla chłopów prawdziwym przy jacielem, z którym zwieszcza w wolne od pracy dni niedzielne i świąteczne zawierał bliźszą znajomość.

Ślad zapewne dalej się stwierdza popularność i ogromne znaczenie wydawnictw kalendarzowych w Odrodzonej Polsce Ludowej.

Na szczęście wydawane dziś kalendarze, zwłaszcza tani en- cyklopedyczny kalendarz Samopomocy Chłopskiej pl. „Poradnik Rolnika” (rozchodzący się co roku w milionach egzemplarzy na całym świecie) — to prawdziwy światło drukowane — masom chłopskim cały zasób przystępnie i rzeczowo opracowanych wiadomości praktycznych, które w znakomity sposób przyspieszają właściwy przebieg procesów społecznych, gospodarczych, kulturalnych na wsi. Nie trzeba dodawać, że obok masowo rozprowa-



Mieczysław Majewski — Chłop pańszczyźniany (Akwaforia)

skiej, można też było znaleźć kalendarz „Wienca”, „Pszczółki”, „Chwały”, „Roli”, „Katołicki” i inne. Niestety wartość literacka tych wydawnictw była na ogół niezbyt wysoka, a ich użyteczność społeczna problematyczna.

Poza ważnym dla gospodar- czego postępu wsi, zresztą póź- niej wprowadzonym działaniem po rad rolniczo-weterynaryjnych i spisami jarmarków — dawne ka- lendarze grzeszyły uparciem w tem- tyce religijnej i naiwnym zacofa- niem społeczno-politycznym.

„Chłopak ja se chłopak, w polu plugim orze, Dobrze mi się wiedzie, chwalebne Tobie Boże.

We dworze pan dobry, a ja też do niego

Idę na poradę jak do ojca mego Pan często pomoże, nauczy, oświeci,

Bądźmyż mu przychylni jako dobre dzieci...”

Oto piosenka, którą każde spie- wać szamocącemu się w udłej galicyjskiej chacie sutor „Ka- lendarz domowego i gospodar- ckiego”, wydawanego w Wado- wiczach od roku 1853.

Niezwykle ciekawy „budują- cy” w swej treści „Ilustrowany Powszechny Kalendarz dla wszy- stkich stanów na rok 1868”, wy- dany w Krakowie nakładem Śio- warstwa Czynelnego Ludowego — obok wymownych ilustracji, przedstawiających m. inn. pocz- ciwych kmiotków schyłowych kor- nie do kolan rozwalonego w fo- telu trzcinowym na ganku dzie- dźca — w długim artykule Jana Gregorowicza, podaje szczegó- lowo sformułowane i poparte przykładami „poczenia i przest- rogi” dla słuzących, które z przeludnionej wsi galicyjskiej co- raz liczniej uciekają na służbę do miasta. Olo skromna część tych „chwalebnych” zaleceń: „...Pamiętaj, że w mieście nie ma to o biera się stan służebny, że- by się wydać za mąż. Znajdzie- nie męża zostaw woli Bożej, a ty myśl o tym, żebyś był do- brą służącą... W postępowaniu z

dawane w wierszowej formie np. „I na świętych męczenników. Jej gospośiu do kurkówek. Posadź gęsi i kokosze, bo z tej sadzby będą grosze. A zaglądnij do karmnika, niech się tuczą wieprze, świnki, Każdzy w święta łaknie szynki, a grosz płynie do groszika...”

Niestety, nie widział tego gro- sza i nie wahał zapachu szynki i biedak i komornik wiejski.

Na czolowe miejsce w tematy- ce kalendarzy ludowych wybiła- ly się jednak — o czym już wspominałem wyżej — sprawy religijne, gdyż reakcyjni wydaw- cy kalendarzy ludowych, wycho- dzili ze słusznego ich zdaniem założenia, że utrzymując masę chłopów w zaklemy kregu pie- kła, nieba, kościoła i nieba, tym samym oddalają je od in- nych niebezpieczeństw dla klas posiadających zainteresowań.

Nie ucieka wiaryścieli z tego rodzaju tematyka kalendarzy ludowych, inspirowana przez czynnik reakcyjne, zabore i wiśnie, przy małej aktywności czynników postępowych na wsi w dużym stopniu hamowała pro- ces uświadczenia społeczno- politycznego mas chłopskich.

Równocześnie jednak kalendar- ze ludowe, stając się dość czę- sto jedyną prawie egzemplarze słowa drukowanego na wsi i spełniając tam rolę pierws- zych instruktorów gospodar- czych, nie pozostały bez dodat- nego wpływu na rozwój oświa- ty i postęp cywilizacyjny wsi pol- skiej.

W przeciwnieństwie do literatu- ry wyłączenie religijnej, one wła- śnie zaczęły wnosić w zamknię- to dołychczas opłoki wiejskie pier- sze echa z dalekiego świata prze- kazywać głodnym wiedzy ma- sion chłopskim pewien skromny zasób interesujących i pozytecz- nych wiadomości.

Największe jednak znaczenie kalendarzy ludowych polegało na tym, że były one pierwszą i najlepszą szkołą czytania dla za- grożonych widmem powrotnego analfabetyzmu mas chłopskich. Trzeba bowiem pamiętać o tym,



Stanisław Lisowski — Walka klasowa na wsi („Laskorzeźba”)

dzanych wśród chłopów gazet i coraz częściej docierających na wsi książek stają się one naj- lepszą bronią w walce z analfabetyzmem na wsi i kładą skutek na tamę grożącej do niedawna masom chłopskim fal powrotno- go analfabetyzmu.

Jerzy Dobrowolski zdobywcą I-iej nagrody na Konkursie Wszechnicy Radiowej

Rozstrzygnięty został w tych dniach konkurs na temat: „Jak Wszechnica Radiowa dopomo- ga mi w pracy społecznej, w służ- bowej i do uzyskania awan- su społecznego”.

W konkursie wzięli licznie udział słuchacze, absolwenci i aktywiści Wszechnicy — robot- nicy, chłopci, pracownicy umy- słowi, 85 proc. prac nadstawa- nych na konkurs stanowiący po- powiedź robotników i chłop- ców.

I nagrodę — radioodbiornik typu „Pionier” komisja kon- kursowa przyznała Jerzemu Dobrowolskiemu, poprzednio robotnikowi Wytwórni Nr 8 w Płonkach, a obecnie kierowni-



S. Grigoriw — Przyjęcie do Komsomolu (olej)

Jan Noha

BADŹCIE CZUJNI

Nieprzyjaciel chodzi w kaloszach, żebyś go nie słyszał, gdy gdziekolwiek przyjdzie, udaje, jakoby nie przyszedł. Chciałby jak para przeniknąć, wszędzie w każdej dobie — gdy nie masz dosyć czujności, zagnieździ się i w tobie!

Przełożył z czeskiego FR. SWARZYCA.

Wiera Marecka

laureatka Nagrody Stalinowskiej

Sztuka w służbie narodu

W poniższym artykule słynna artystka radziecka Wiera Marecka, która bawiła niedawno w Polsce z zespołem teatru „Moskowitz”, dzieli się z czytelnikiem refleksjami na temat sztuki filmowej.

W roku 1952 delegacja radzie- ka brała udział w pierwszym Międzynarodowym Festiwalu Film- mowym w Indiach; ja również wchodząc w skład delegacji.

Zapoznaliśmy się tam z pięknymi dziełami sztuki ułatłowia- nego narodu hinduskiego, oglądaliśmy wspaniałą architekturę, pomniki starożytności. Ale naj- głębiej zapadły nam w serce chwile spotkań z przedstawiciel- ni mas pracujących Indii. Przy- wrażliwie, gorąco i ze wzruszeniem witała nas ludność Indii, jako wysłanników Kraju Socjalizmu, prowadzącego konsekwentną wal- kę o pokój i przyjaźń między na- rodami. Dumna jestem, że w walce tej poważne miejsce zaj- muje nasza postępową, zrozumi- ała dla wszystkich narodów, radziecka sztuka filmowa.

W jednym z kin oglądałam film „Nauczycielka wiejska”, które go centralną postacią jest moja ulubiona bohaterka — Warieńka Martynowa.

W opracowanie tej roli włoży- lam całą swą umiętność i cały zapał. Niepokoiła mnie myśl, czy widzowie zrozumieją ten film, czy uczucia, jakie starałam się wyrazić, znajdują do nich drogę.

Siedzę w przedmiejsciu sali kina i denerwuję się. Rozpoczyna się scena i na ekranie zjawia się Warieńka, mówiąca językiem hinduskim. Jest to bardzo dziw- ne uczucie, kiedy się ogląda sa- mie siebie na ekranie. Żywa, gra- jąca, lecz... mówiąca niezrozumia- lym językiem. Niepokój mój wzrastał, jakby dubbing potrafił do- statecznie głęboko i prawdziwie oddźwięczyć przejęcia tej czarują- czej i nieustraszonej dziewczyny rosyjskiej Warienki, która szczer- gólnie dobrze rozumie i którą kocham?

Ale już po kilku pierwszych

replikach mojej bohaterki całko- wicie się uspokoiłam. Nie usły- szalam, a raczej nie odczułam żadnej fałszywej nuty, żadnej in- tonacji, która byłaby niezgodna z charakterem tej dziewczyny ro- syjskiej. Aktorka hinduska polta film zrozumieć i odwzajemnić postać bohaterki, gdyż jest to po- stać głęboko prawdziwa.

Film „Nauczycielka wiejska” był gorąco przyjmowany przez widzów hinduskich nie tylko dia- tego, że był dobrze zagrany, lecz przede wszystkim dlatego, że te- mał bohaterstwa w imię szczy- śliwej przyszłości dzieci jest rów- nie bliski narodom Indii, jak każdemu innemu.

Sekretarz Komitetu Centralne go Komunistycznej Partii Zwią- zku Radzieckiego, towarzysze Ma- lenkows, powiedział w swym re- lacji na XIX Zjeździe Partii: „Siła i znaczenie sztuki rea- listycznej polega na tym, że mo- że ona i powinna wykrywać i wy- kazywać wysokie walory moral- ne oraz typowe, pozytywne ce- chy charakteru prostego człowie- ka, malować jego wyrazisty ob- obraz artystyczny, godny tego, aby stał się dla ludzi przykla- dem i wzorem do naśladowa- nia”. To samo mówią lisyście li- stów, jakie otrzymywał od ko- biel. Mówię oglądali ten film. U- wieśnięcie piszą, że pragną po- wieścić życie szlachetnej pracy na uczycielu, nauczycielki zaś, że postać Warienki Martynowej, po- zwoliła im jeszcze głębiej od- czuć ogromną wagę i wartość pra- cy pedagoga, kazała im zwik- szyć wymagania wobec siebie i własnej pracy.

Dla mnie, radzieckiej artyst- ki, wychowanej przez ustroj ra- dziecki i wielką partię Lenina- Stalina, źródłem wielkiego za- dowolenia jest świadomość, że sztuka swą służę szlachetnej sprawie wychowania narodu. Wielkie to szczęście móc żyć i tworzyć w kraju, na który z ul- snością i nadzieją spoglądają dziś wszyscy uczciwi ludzie w świe- cie!

Konkurs literacki Zarządu Głównego LK

Załad Główny Ligi Kobiet, Spółdzielni Wydawniczej „Czy- telniczka” oraz tygodnika „Przy- jaciółka” ogłaszają otwarty kon- kurs na utwor literacki (powieść, nowela, opowiadanie, reportaż, pamiętnik) o życiu i pracy kobiety.

Temat obmawiać może okres rządów kapitalistycznych, okres okupacji lub współczesny.

W konkursie mogą wziąć udział mężczyźni, zarówno kobiety jak i mężczyźni.

Na konkurs nadsyłać można tylko utwory nie ogłoszone do- tychczas ani drukiem, ani przez radio.

Maszynopisy lub bardzo czy- telne rękopisy opatrzone god- nem i uwagą „Konkurs kobie- cy” należy nadsyłać do:

Zarządu Głównego Ligi Kobiet, Warszawa, Elektralna 13.

Wraz z maszynopisem lub rękopisem, należy nadać w zamkniętej kopercie opatrzonej godłem: nazwisko i imię, do- kładny adres.

Termin nadsyłania prac u- pływa 1 czerwca 1953 r. Wynik konkursu ogłoszony będzie do dnia 1. X. 1953 r.

Przewiduje się następujące nagrody:

1 nagroda — 5 tys. zł. 2 na- groda — 3 tys. zł. 3 nagroda — 2 tys. zł. 4 nagroda — księ- gozbiór złożony ze 100 książek 5 nagroda księgozbiór, złożony z 50 książek.

Spółdzielni Wydawniczej „Czy- telniczka” i „Przyjaciółka” za- strzegają sobie pierwszeństwo publikacji nadesłanych prac, które niezależnie od nagród ho- norowane będą zgodnie z umową autorską.

W skład Sądu Konkursowego wchodzi przedstawiciele: Związku Literatów Polskich, Zarządu Głównego Ligi Kobiet, Spółdzielni Wydawniczej „Czy- telniczka”, Redakcji „Przyjaciół- ka”.

Wiadomości uzyskane pilną i systematyczną pracą stanowią podstawę dalszego jego awan- su społecznego.

„Dziś — mówi ob. Dobrowol- ski — jestem kierownikiem Ośrodka Doświadczalnego. Mu- szę powiedzieć, że zawię- czam to przede wszystkim Wszechnicy Radiowej, jej wy- kładowi i skryptom.

POEZJA CZYNI I WALKI

„W głębinie syberyjskich rud
Wyrwajcie dumni, niezawisli,
Nie zginie wasz bolesny trud
I lot wysoki waszych myśli”
A. Puszkina — „Pismo na Sybir”. Tłum. J. Tuwima)

Prorocze słowa genialnego poety, pisane do zesłanych na Sybir dekabrystów, ziszczyły się w pełni. Ich „bolesny trud” i „lot wysoki myśli” stały się zaczynem ruchu rewolucyjnego w Rosji carskiej, zaś w literaturze rosyjskiej, wsparcie siłą i natchnieniem puszkiniowskiej poezji, zaczęły tworzyć nową i płodną epokę romantyzmu czynu i walki.

Wśród powstańców-dekabrystów, którzy 26 grudnia 1825 r. wystąpili z bronią w ręku przeciwko absolutyzmowi carów i rozkładającemu się ustrojowi feudalno-pańszczyźnianemu, było wielu uleatnowanych poetów, prekursorów odrodzenia poezji ojczystej z ducha, treści i formy. Poezja dekabrystów, zrywając z przetrwałymi kanonami pseudoklasycyzmu i „romantyzmu” misylnego, którego reprezentantem był Żukowski, zajęła miejsce dawnej poezji satonowej.

Poezi-dekabrystów nie uznawali żadnych przegród między działalnością rewolucyjno-polityczną, a twórczością literacką. Ideę przewodnią ich twórczości wyrażali w słowach jednego z pięciu strażników z carskiego rozkazu dekabrystów — Pawła Pestela: „Prawdziwa historia życia mego zawiera się w dwóch słowach: gorąco Kocham ojczyznę moją i żarliwie pragnęłam jej szczęścia”. Poezja jako oręż walki z caratem, z uciskiem, z niesprawiedliwością — oto idea, która ożywia wiersze dekabrystów. Mają one charakter poli-

tyczny i agitacyjny, zaprawione są silnie akcentami satyry i pamfletu, nie oszczędzają nikogo z możnych ówczesnego świata.

Kontynuując wolnościowe tradycje pisarstwa Radiszczewa, poezja dekabrystów wniosła do literatury rosyjskiej ożywcze pierwiastki rewolucyjnego buntu i protestu, nienawisci do ciemności, miłości do prostego, uciesmo człowieka i niezachwianej wiary w szczęśliwą przyszłość wielkiej ojczyzny rosyjskiej. Te cechy i właściwości zapewniły poezji dekabrystów, trwałe i niezawisłe miejsce w literaturze narodu rosyjskiego. „Wysoki lot myśli”, zawarty w tej poezji, podjęli i rozwijali w ciągu XIX stulecia najwybitniejsi pisarze Rosji ówczesnej, jak Lermontow, Niekrasow, Hercen, Saltykow-Szczedrin i inni, przede wszystkim zaś Puszkina, który duchem i sercem zawsze był z dekabrystami, wiele brał od nich i nawzajem wiele im dawał.

W wierszu „Do przyjaciół Moskali”: Mickiewicz utwieszył nazwiska i dzieła przywódców buntu na placu Senackim, dając w ten sposób wyraz dumie i miłości do tych najdzielniejszych i najszlachetniejszych przedstawicieli idei rewolucyjnej w Rosji Aleksandra I i jego następcy. Zaś dekabrysta — Aleksander Odojewski w r. 1831 pisze na zesłaniu syberyjskim płomiennym wierszem — „Na wieść o powstaniu polskim”, radując się, że dobiegł go „dźwięk spadających

kajdan niepodległy” — znalazł się w Warszawie, gdzie bracia polscy toczą krwawą bój o wolność. Jakiż wznieśli i dobitnie symbolizują te dwa natchnione utwory poetyckie nierozdzielnie, łącząc historię walk wolnościowych narodów rosyjskiego i polskiego.

Wydanie „Antologii poetów-dekabrystów” w przekładzie polskim jest ze wszelkich miar politycznych i celowych. Wybór zawiera wiersze 8 autorów: Rylejewa, Ruchelbeckera, Odojewskiego, Aleksandra i Michala Bestuzewów, Rajewskiego, Glinki i Batiutkina — w starannym, a w wielu wypadkach, doskonałym tłumaczeniu poetów polskich, z Jastrunem, Galtczyńskim, Lewinem i Polliakim na czele. Obszerne i rzetelne słowa wstępne Fiszmana wprowadza czytelnika w klimat epoki, ukazując genezę, przebieg i przyczyny upadku powstania dekabrystów. Zdławili w nie armaty Mikolaję I, lecz biedna i zawadna taktyka powstańców, którzy chcieli obalić cała drogą rewolucji wojskowej, bez udziału mas ludowych.

Noty biograficzne, dotyczące poszczególnych poetów-dekabrystów, oraz przypisy, komentujące treść ich wierszy, są cennym uzupełnieniem antologii.

Jej publikacja zbiega się ze 127 rocznicą anierskiego powstania, które — mimo niepowodzenia — wywarło ogromny wpływ na późniejsze dzieje rosyjskiego ruchu rewolucyjnego. Antologia jest pięknym hołdem i uczczeniem pamięci tych, którzy — wbrew mickimyzmowi słowem Mikolaję I: „Gdyby zaszła konieczność, wydalbym rozkaz aresztowania połowy narodu, by pozostała część nie mogła

ślę zarazić” — wołali z głębi katorżniczych lochów i kazamataj fortecznych, tak jak Odojewski:

„Nie zginie nasz bolesny trud
I z iskry płomień rozgorzeje,
I światły będzie dążył lud
Kiedy wolności szerza dzień”

Te słowa z „Odpowiedzi na Pismo Puszkina” przejęli jako leślanem najlepsi synowie narodu rosyjskiego, by — poprzez rewolucyjną walkę całego niemal stulecia — wcielić je wreszcie w czyn ostatecznego Październikowego Zwycięstwa.

Bolesław Dudziński

*) Antologia poetów-dekabrystów — Opracował i przypisy opraczył Ziemowit Fedeki. Słowo wstępne Samuela Fiszmana — Warszawa, „Książka i Wiedza”, 1952. Str. 148.



W ramach wymiany kulturalnej polsko-niemieckiej studenci polscy studiujący na wyższych uczelniach NRD. Studenci, którzy przybyli w roku bieżącym na studia w Wyższej Szkole Technicznej w Dreźnie w pierwszym okresie swych studiów zaznajamiali się z językiem niemieckim. Na zdjęciu: Studenci wydziału przemysłowo-rolnego Wyższej Szkoły Technicznej w czasie lekcji języka niemieckiego. Fot. — CAP

Jeden dzień w tarnobrzesckim PDK

Dobrze szczęśliwie wśród wieczornych ciemności do Powiatowego Domu Kultury w Tarnobrzegu — to sztuka niedługo. Stali mieszkańcy tej dzielnicy „maszerują” tu po omacku. Mając każdy zakątek. Obcy przybysz natomiast naraża swoją osobę na poważny i szczerbek a przedarzyć się zdrowo i cało przez ciemne ulice — oddycha wreszcie z ulgą przed oświetlonym budynkiem PDK. Skoro tylko ujrzy trzy oszklone gabloty, propagujące najcenniejsze pozycje literatury radzieckiej i obrazu i w barwnych zdjęciach osiągnięcia wielkiego Kraju Rad — pierzchając z głowy najbardziej niezliczone myśli pod adresem „elektrycznych” Instytutów ludzi „ojców” miasta czyli pod adresem Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Tarnobrzegu.

Przybysz absorbuje całkowicie w tej chwili jedno: co się dzieje za tymi jasno rozświetlonymi oknami. A jest wieczór, dajmy na to, październikowy w ubiegłym tygodniu. Trzy pierwsze pokoje — to w tej chwili najprawdziwsza w świetle teatralna garderoba. Za godzinę bowiem na scenie PDK Tarnobrzeg rozsunie się kurtyna i rozpocznie się akt I komedii M. Gogola — „Rewizor”. Nie jest to zresztą pierwszy występ zespołu teatralnego PDK. Ma on na swym koncie po stronie dodatkowej zaplansowane inne sztuki, wystawione na własnej scenie i w gościnnych występach w terenie. A więc: „Lekomyślna siostra” Perzyskiego i „Tyś się walecznych” Tojewskiego. Z drobniejszych: „Naród ma głos” i „Niedziela rozmowa” grane z powodzeniem w czasie kampanii wyborczej w świetlicach. Teraz z kolei „Rewizor”. Reżyseruje Waclaw Mączka, grając równocześnie rolę służącego Iwana Aleksandrowicza Chlestakowa — Ostpa. Rozpętało wieki wśród członków zespołu jest duża. Od kilkunastu lat do kilkadziesiąt. Są to pracownicy najrozmaitszych Instytutów tarnobrzesckich, którzy wolny czas poświęcają wymagającej wale trudu i oddania pracy w zespole.

Stroje częściowo wypożyczyli w teatrach lubelskim i warszawskim, częściowo zdobyli je własnym przemysłem, podobnie, jak i koniecznie na scenę stolicką, lustra ty. Trzy tygodnie temu byli w stolicy na „Rewizorze”. Zachycali się Janem Iurnakowiczem. Powrócił imi wrażeń, przed oczyma mając ciągle piękno budujące się Warszawy, w głosie zaś najroźnietrzejsze plany, dotyczące wystawianej tam i u nich tej samej sztuki.

W tej chwili zatracać się ludzie dnia powszedniego. Ożywają gogolowskie typy — po mistrzowsku stworzone przez pisarza postaci „pocztowych” obywateli i „normalnych” urzędników mikolajew-

skiej Rosji, których czyny padają pod kodeks karny. Powstać, które przez swoją podobność, przebiegłość, brutalność i głupotę, przez uciążliwość, strach, komiczne pozy i sytuacje, demonstrowane na przemian, budzą w widzu nie tylko śmiech ale i oburzenie.

Anton Antonowicz Skwocznik Dmuchański gotowi! — oznajmia wykonawca tej roli — Walerian Stala. Kończąc swą charakterystykę zaczął obywatela miasteczka — Piotr Iwanowicz Bobczyński i Piotr Iwanowicz Dobrzyński — w życiu codziennym Karol Mączka i Włodzimierz Rożek, ostatnich poprawek w stroju dokonują żona horodniczego Skwocznika Dmuchańskiego — Wiktoria Ordykowa i córka — Jadwiga Sadecka. Lekkiego kroku próbuje jeszcze głuportawy kancelista z Petersburga, niepoń, utracuz i obleżyświat — Iwan Aleksandrowicz Chlestakow, którego myślam, gestem i tycami stara się żyć Stanisław Frankiewicz.

W tym samym czasie w czwartej sali szkolna tablica pokrywa się słowami, pisanymi w obcym języku:

Upał galconów z gniezda. My jawo padobral i pruruczyl...

To kurs języka rosyjskiego i stopnia. Idzie gładko, poprawnie, zwłaszcza pilnym „uczniom” — no chociażby Tomaszewskiemu, Słepińskiej, Kądzierskiemu, Rutyle czy Staszewskiej. Ci, którzy w ubiegłym roku skończyli kurs i stopnia, uczą się dzisiaj na kursie II stopnia. Mają kłopoty z podręcznikami. Ale proć. Zająć mogą prowadzić kurs w oparciu o radzieckie czasopisma, dostawiające lekcje do aktualnych zagadnień. Ostatnio czytały artykuły dotyczące Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i materiały z XIX Zjazdu KPZR. W planie — wieczorka w tym języku rosyjskim, podobnie jak to było w maju br. na zakończenie 9 kursów w różnych zakładach pracy i Instytutach.

Pół godziny temu wyszli z PDK najmłodsi — Witkowska, siostry Kłopotowskie, Rijkana, Zarów Marysia i Anna, Zych, Malarz, Gągola — członkowie zespołu dziecięcego. Z tymi najmłodszymi jest może najwięcej roboty. Garną się chętnie do wieczornek, do tańców i recytacji. To najdzielniejsi słuchacze bajek Puszkina. Dla nich organizowane są stałe czwartkowe „posiedzenia bajkowe”, dla nich wyświetlają się króciutkie filmy połączone z recytacjami, np. „O żelaznym smoku”, „Osiem lalek i jeden mł”, „Basia i Jurek w przedszkolu”, z nimi kierowniczką PDK Maria Zegadłowicz przeciwyczyła krótką inscenizację „Siła w kolektywie”, która zagrana przez nich ujrzała już światło dzienne na tarnobrzesckiej scenie.

Mają tu też sporo książek. Ale nie tylko młodzież wypożycza tu książki — z biblioteki — posiadającej około 4 tys.

tomów korzysta ponad 500 czytelników. Przychodzą tu także „kategości” z zakładów pracy, gdzie nie ma punktów bibliotecznych lub są ale niezbyt zasobne w literaturę, i zabiera ją po kilkudziesięciu książkach dla czekających na nie ludzi.

Nawracając jeszcze do dzieł — trzeba wspomnieć, że dziedziący zespół przygotowany sztucznie w 5 odsłonach M. Kowanciel pt. „O Zaczku-szkolaczku i o Sowłzdrzale, co jeden kochał szkołę a ten drugi wcale”. To na cholnę organizowaną przez PDK dla tarnobrzesckich dzieci i na wyjazd do Gorzyc.

Od 10 grudnia wrócił PDK do wyświetlania filmów własnym rzutnikiem. Tematy niezwykle ciekawe: o pochodzeniu człowieka, wielkie budowie kołmuizmu, budowa Warszawy, obiekty planu 6-letniego, walka z analfabetyzmem, opieka nad matką i dzieckiem u nas i w ZSRR. Filmy wyświetla się nie tylko w PDK ale i w zakładach pracy na terenie powiatu — w Fabryce Firanek w Skopaniu, w „Wisła”, w browarze itd.

Pracy jest dużo. Bardzo dużo. Do prowadzenia jej jest trzy osoby — kierownik PDK Maria Zegadłowicz i instruktorzy: Włodarczyk i Janina Bil larek, będąca równocześnie bibliotekarką. A „podsumować” jest co. Dziesiątki występów chóru męskiego i zespołu dramatycznego, występy dziedziącego zespołu tanecznego w Tarnobrzegu i powiecie, w rza stie akademi, obchodów, otwarcie ty, uroczystości. Wieczory rozmaite i na odbudowę stolicy, wystawy gazetek świątecznych, części artystyczne na zjazdach chłopów, na otwarcie ranlu wzorcowych świetlic w Molrzyżowie i Suchowozie. Wieczory literackie poświęcone twórczości Wiktora Hugo i wsi polskiej w literaturze. Spotkania z posłami, organizowanie kursów języka rosyjskiego w zakładach pracy, udzielanie stałych wskazówek i opieki PGR w Charzewicach, w Grębowie, zespołom przyfabrycznym i w Instytutach, organizowanie wieczorów recenzyjnych i dyskusji nad książkami, odczytów, zespołów dobrego czytania... Gdyby tak włączyć do starannie prowadzonego dziennik zajęć — znalazłoby się wiele cennych pozycji, które same przez się powiedzą, że nie wolno mówić że o Powiatowym Domu Kultury. Ze trzeba mieć o nim opinię dodatnią, bo zasługują na to w zupełności. Przekonają się o tym zresztą mieszkańcy Gorzyc, Dębów, Łańcuta, Stalowej Woli, Mandemierza i innych miast i ślancostek, kiedy zagrosi u nich w najbliższym czasie zespół dramatyczny tarnobrzesckiego PDK z „Rewizorem” Mikolaję Gogola. W tej chwili grają go u siebie, na własnej scenie, po raz czwarty przy szczególnie zapelnionej sali.

A. C.

Z doświadczeń pracy kulturalno-oświatowej nauczyciela wiejskiego

Edwardowi Posłusznemu, kierownikowi szkoły w Rzędzianowicach niełatwo przyszło wyrugować spod kołobier kapitalizmu — analfabetyzm; wyzwolił mieszkańców wioski z ciemnoty i zacofania. Nie żałował czasu, ani wysiłku całkowicie oddany sprawie, która pasjonowała go od najmłodszej młodości. Uprczywie dążył do zrealizowania swych marzeń — wyciągnięcia wsi na wyższy poziom kulturalny, upowszechnienia oświaty i czytelnictwa.

E. Posłuszny, jako instruktor gminny do walki z analfabetyzmem powołał specjalną komisję, która egzaminowała podejrzanych o nieznaną sobie czytania i pisania. Nie było to rzecz łatwa. Nieraz podstępem trzeba było ich wykrywać i przekonywać o konieczności nauki.

Niemat mieli Kłopotu z Aną Kłapinska — hektarową gospodynią, która za nic w świecie nie chciała się przyznać, że jest analfabeta. — Jak śmiała — ją egzaminować? — oburzyła się szczerze i namyślała komisji. Pokazała im wreszcie książeczkę do nabożeństwa, zapewniając, że czytać potrafi. Przyczytała jednak przy nich nic nie chciała. Podpisała się tylko zamieszkałe — i nie więcej. Umie i konie, a im nie do tego. Nie było rady. Podeszli więc z innej strony.

Kłapinska była matką trojga dorosłych już prawie dzieci. Najmłodszy kończył właśnie klasę 7-mą, a najstarsza Kłapinska uczęszczała już do Liceum Handlowego w Mielcu. Do niej się więc zwrócili. — Jakto, wam nie wyszło, że matka jest analfabeta? Na kłofcie ją do zapisania się na kurs. Nauka nigdy nie hańbi, tylko nieuctwo jest upokarzające. Poskutkowało.

Kłapinska została jednym z najpilniejszych uczestników kursu i znalazła się wśród 15 tyca, którzy złożyli egzamin z pozytywnym wynikiem.

Staszek Rżany nie poniewiera się już po służbach. Jest szoferem na bazie transportu ZBM w Mielcu. Kurs umożliwił mu drogę awansu społecznego.

Oprócz zupełnych analfabetów w Rzędzianowicach wie-

lu było takich, co to zaledwie 1, 3 lub 4 klasy ukonczyli w dziedziństwie. Robota nie pozostawała i szkoła była wówczas tylko cztero-klasowa. Tych wciągnął nauczyciel do zespołu czytelnictwa.

Spotykali się co sobotę wieczorem i gawędzili ze sobą przez dwie godziny; łowiem nauczyciel, nawet najpoważniejszy dyskusji umiał nadać charakter serdecznej pogawędki. W swobodnym, przyjacielskim nastroju dyskusja toczyła się żywo, poruszając wiele le istotnych dla życia wsi zagadnień. Najpierw czytał nowele Prusa, Konopnickiej i Sienkiewicza. Porównując losy bohaterów z własnym życiem wspominali czasy krzywdy i ucisku. Droga porównań i przeciwstawień jasnie i wyraziście uświadamiali sobie ogrom oraz istotną treść zaszłych już i dokonujących się przeobrażeń. Potem czytali „Zorany ugor”... „Traktory zdo będą wiosnę”... Powieści te nasunęły im szereg ciekawych refleksji.

Do spółdzielczości droga nie jest łatwa. Bez walki się nie obejdzje — medytowali — ale kulacy, to znów nie taka



groźna siła. Gdy zostaną zdemaskowani, nie trudno ich będzie pokonać. Ryte tylko trzymać się razem i nie odstępować od swego. W kolektywie siła — z tym zgodzili się wszyscy.

Nauczyciel opowiadał im o wspaniałych maszynach radzieckich, które wyręcają ludzi w najcięższych robotach rolnych. Mówił o doświadcze-

niach radzieckich kolchozników, o ich sukcesach produkcyjnych, ulepszeniach metodach pracy, o szerokim rozwoju współzawodnictwa. Z wielkim zainteresowaniem oglądali zdjęcia nowoczesnych maszyn — traktorów i kombajnów, mierznirowskie gatunki zbóż i owoców, obrazki z życia kolchozowego. To ich najwięcej przyciągało. Widzieli — stwierdzali przecieł naczenie. Niektórzy tak się zapalili, że zaczęli nawet wysuwać konkretne projekty przysięgające do gospodarki zespołowej. Mieli jeszcze różne wątpliwości. Nauczyciel rozpaścił je stopniowo rzeczami uważając i przykładami z życia istniejących już w okolicy spółdzielni produkcyjnych.

Wśród klasowy pilnie jednak śledził proces kształtowania się chłopiejskiej świadomości. Wkrótce przystąpił do frontowego ataku, puszczając w obieg serię wyprobowanych argumentów. Najgorliwiej nawet zwolennicy przeszli do gospodarki spółdzielczej zaangażowali się. Przeszli odwieczną nauczyciela. Ten jednak nie zalał się pod naporem niepodległości — nie zrezygnował z walki. Organizuje koło ZMP. Wszyscy ZMP-owcy za pisali się teraz na zorganizowane przez niego kursy języka rosyjskiego. Nauczą się języka komsomolców — wówczas łatwiej im będzie podążyć za ich przykładem.

Jasiek Sułowicz przeczytał niedawno „Młoda Gwardia”, a Zdzisek Stepiński „Jak hartowała się stal”. Tak je spropagowali wśród kolegów, że nauczyciel Posłuszny musiał zakuić: dodatkowe egzemplarze dla biblioteki szkolnej.

Z wioski, z której — jak daleko pamięć sięga — nikt nie otrzymał nigdy średniego wykształcenia, dzięki jego staraniom 8-miu absolwentów klasy 7-mej poszło do szkoły średniej. Cecylia Stopka po ukończeniu gimnazjum pragnie studiować na Wyższej Szkole Pedagogicznej. Józef Gondek będzie może lekarzem, a Jan Nicpoń pracuje już w Związku Rewizyjnym w Kielcach.

W Łączkach Brzeskich Posłuszny dokonał swego dzieła — dokona go i w Rzędzianowicach.

Marja Doraska

ZBLIŻENIE WSI Z MIASTEM

Rozgniewany Pachom biegł z kąta w kącie, w biegu brał i wkładał do kieszeni potrzebne i niepotrzebne rzeczy i wykrzykiwał gniewnie:

— Ja go, gołowaś!... Tak go wymłóce, że do śmierci będzie pamiętał... Komsomolec...! Ja mu pokażę zajmować się komsomolstwem!

Ciotka Arina, jego żona, siedziała w kącie koło pieca i płakała, ocierając łzy suchą pięścią.

— Oj, mój Kuzienka, kruszynka moja — lamentowała. — To go w Piotrogrodzie sprawdzili z drogi. Przecież on jest cichy i spokojny.

— Oni są wszyscy spokojni!

Z teki

naszego rysownika

Artyści teatru Ziemi Rzeszowskiej w sztuce „Las” A. Ostrowskiego



Maria Stenawska — Górnyska



Stanisław Moskalewicz — Nieszczasliwcew



Stanisław Witowski — Szczasliwcew



Jan Cybulski — Bulanow

rya, wykonał J. Sienkiewicz

— Krzyknął Pachom i kopnął kota. — Gdyż oni, diabli, we wsi przy rodzicach urządzają takie kawałki, przez Wielkanoc i na Boże Narodzenie pracują, a tym bardziej chodzą do góry nogami... No, Miszka, przeczytajż tenu ten jego list.

Białowłosy chłopczyca, młodszy syn Pachoma, wziął z modlitewnika list i poruszając palcem i brwiami, powoli go przeczytał.

— Jak?... Kto uściśnął rękę? — podszedł Pachom bliżej i nad stawiał ucho.

— Rękę ścisną wam żony komsomolec, wasz syn, Kuzienka. Prianków — triumfalnym głosem zakofteżył Miszka.

— Ach, żeby go... zatrząś brodę Pachom i trzasnął Miszkę po za ucho.

Miszka zaczął płakać, a matka krzyknęła:

— Dlaczego Miszkę bijesz? — To ma na zadatek — spojrział Pachom z ukosa na chłopca. — Jego gęba mi się dziś nie podobaa... Paskudna mordaa... Ja ci dam szlachta!

Następnego dnia rano Pachom wybił się piechotą na przystanek kolejowy. Arina odprowadziła go na futory.

— Tylko ko nie bij bardzo — mówiła mężowi. — Przecież to jeszcze dziecko... Kości mógłbyś mu popizetręcać. Wszp mu lej cam, lejcam i za czub go. Slu chaj, Pachom. Przywieź mi, diablóbóg, jakiego świętego... Święty obrazek. Bo nasi święci już pozienieni: czy to od much, czy od szwabów. Nawet twarzą im nie widać, tylko ciemne plamy... Modlitwa do takich świętych na pewno jest niewiele warta...

— Obrazek kupię, jeśli nie będzie bardzo drogi... To jest sprawa prosta — powiedział Pachom i ruszył w drogę.

Pachom przyjechał do Piotrogrodu na wieczór i zaraz poszedł do papierni, w której pracował przy szmatkach jego syn Kuzienka. Wstąpił do kancelarii, a stąd do hotelu robotniczego.

— Miszka tu, są tu we trzech — powiedziała brzemienista kobie ta, robotnica.

Pachom obejrzał czysty i jasny pokój: na ścianach fotografie, na stole książki i jakieś niewyżłki przedmioty.

— Nie żyje po naszymu, diabliśko! — pomyślał sobie i zapytał:

— A gdzie jest ten szalawia?

— Gdzie? W klubie.

— A co to jest ten jakiś klub?

— Co tam robi? Szmaty plucze?

— Nie — odpowiedziała robotnica, dmuchając Pachomowi pod nos. — Dziś jest rocznica Października, dzień wolny od pracy, mają tam niby zabawę, czy coś podobnego. Przepuszczam, że przedstawienie.

— Aha, przeciwko Bogu? Rozumiem... — Pachom wycałował

z kieszeni lejce, wetknął je za pazuchę i powiedział:

— Pozostawie tu swoje rzeczy i pójdę go nauczyć, lajdaka, przy ludziach. Narobię mu wstydu: ściągnę mu portki i całe komsomolstwo z obu końców wypłoszę.

Pachom przeszedł plac i wszedł na drugie piętro w oświetlonym gmachu.

— Trzeba natychmiast napędzić smarkaczowi strachu — pomyślał Pachom i dotknął się lejcow. Serce zaczęło mu bić niespokojnie, gwałtownie, otworzył drzwi i wszedł, umyślnie tupiąc butami i nie zdejmując czapki.

Na spotkanie runęła na niego la wina światła z licznych żarówek i zabrzmiął czystszy znajomy głos. Pachom przmyślił oczy, przytonił je dłońią i spojrzal na przed, ku podium.

— Towarzysze! Przerywam... — zaraz krzyknął mówiący. — Towarzysze!...oto patrzcie, ojciec mój ze wsi przyjechał... Pachom Nazarycz... Ojciec!... i jaśnowłosy, rumiany Kuzienka rzucił się do ojca.

A Pachom pochwyli słuchem jeszcze drugi, basowy głos: — Towarzysze! Uskuteczniłmy zbliznienie ze wsi!... Tu nadarza się nam okazja uczczenia rolnika. Chłopcy, do góry go!... Hurra!

Pachom od razu oderwał się od ziemi i wzecladł do góry.

— Dostyć! — krzyzał i miękko opadł na przennie ręce zgromadzonej młodzieży.

— Hurra! Hurra... Nloch żyje Pachom Nazarycz!... Towarzysze! Prowadźcie go na podium. Na honorowe miejsce. Towarzysze!

Zawstydzony Pachom jest już przy stole. A Kuzienka krzyczy: — Towarzysze! Międzynarodówke!

Wszyscy wstają i piękna melodia dźwięczy Pachomowi w uszach, zarosniętych tysiącletnim mchem, brzmii mocno, uroczyście, i Pachom ma wrażenie, że przy dźwiękach tej melodii wzno si się w powietrze i huśta jak w kolysec. Siedział, gdy inni w kolo niego stali.

— Nic nieprzyzwolonego — pomyślał sobie i zmarszczył na jego zapoconym czole zaczęły się wyrównywać. — Będzie musiał Kuzienkę wymłócić później, w mieszkaniu... Dolychezas wszystko jest w porządku.

Za pazuchy wysunął mu się koniec lejca. Pachom szybko wepchnął go głębiej i zdjął czapkę.

— Herbatka! — ktoś krzyknął.

— Pachom Nazarycz, zjedzcie, tu są suchary U nas wszystko odbywa się bez ceremonii... Zebra nie!

— Nic nie szkodzi, wszystko w porządku — powiedział Pachom i krytycznym spojrzeniem rozejrzał się dookoła. Wszystko było skromne, porządnie ubrane dziewczęta, czysto ubrani młodzieńcy. Siedzą i słuchają. A Kuzienka w marynarce i spodniach, coś, sukisyn, bardzo pięk

nie mówił o chłopach i robotnikach: — Gdy — mówi — potrafimy dokonać zbliżenia miasta ze wsią, Rosja stanie się pierwszym krajem na świecie... Tylko — mówi — trzeba twardo w to wierzyć i pracować, jak należy... Pachom słucha, gładzi kosmatą brodę i rozmyśla: — Wierzyć... O tej werze powiedział pięknie, ale dla postrachu jednak trzeba go będzie, błązna, kilka razy pociągnąć lejcam — ale już na ustach Pachoma błaga się uśmiech i w oczach świeci radość.

Potem inni młodzieńcy mówili wiele przyjemnych rzeczy, wska zywali reklamami na Pachoma, cała sala krzyżała Pachomowi „Hurra!” i wszyscy klaskali w ręce.

— Uklon się, ojcie, wstań!

Pachom wstał, uklonil się jak w cerkwi, dostojnie i poważnie, na trzy strony i naraz broda zaczęła mu się trząść.

— Braciszkuwiel Dziecił!... — skrzywił usta i zaczął smarkać.

— Czego to dożyłem na stare lata, jakiego szacunku się doczekałem, ja, stary grzyb!... Nawet nie mogę w to uwierzyć... Braciszkuwiel!... Przecież, tak to jest!... Przecież nawet nie moge wypowiedzieć... Dziękuję, stokrót nie wam dziękuję. Hurra!

Wszyscy zaczęli się śmiać, zaczęli klaskać, a Pachom się rozplakał.

Zagrała muzyka i zaczęły się tańca. Pachom długo się zmagal z sobą, potem zakasał siermięgę i z pokrzykiwaniem powiedział:

— Ech ty!... Pokaż się, wieś!... — zaczął tańczyć kozacka. A gdy skończył, jakaś dziewczyna podala mu lejce.

— Macie to, ojciec... co to jest? Do czego to służy?

— To? — Pachom poskrobał się pod brodą. — To są lejce... powiedział zmieszany, chyttrze spoglądając na syna.

— Towarzysze! — roześmiał się Kuzienka i wszyscy zaczęli się śmiać.

— Zdjaj mi się, że ojciec przyjechał mnie wyprać.

— Nie pleć!... Długozę zbytecznie pleciusz glupstwa... — mruknął Pachom. — A tak... krótko mówiąc... to są lejce... tak to się nazywa.

Pachom był u syna trzy dni i trzy noce. To nie było życie, ale wprost raj: ciepło, widno, dobre jedzenie. Poszedł do teatru, sztuką nazywała się „Zbli znienie”. Ech, czy jest to tylko dobra młodzież! Na pożegnanie młodzień nawiątkali Pachomowi do kieszeni wiele różnych rzeczy: papierosów, papieru listowego, chusteczek do nosa. A Kuzienka podarował mu buty.

W domu nie było końca radości i opowiadaniem. Do chaty naszło się pełno ludzi. Miszka żuł pierniki, a kocur wachal nowe buty i krecił ogonem.

Przełożył z rosyjskiego Fr. Swarzyca

Stroje ludowe w woj. rzeszowskim



RZESZOWSKI



POGORZANSKI



LESIACKI

Nielednokrotnie słyszałem w różnych stronach Polski, że „strój województwa rzeszowskiego jest bardzo popularny i piękny”. Chodziło o tzw. strój rzeszowski, obecnie szeroko znany, który składa się z siwych spodni i kamizelki, bogato zdobionych czerwienią. Należy tu jednak wyraźnie, że województwo nasze posiada wiele regionów kostiumologicznych tak, że strój rzeszowski nie reprezentuje całego województwa.

Na wschód od Rzeszowa znajduje się kostiumologiczny region łańcucki i jeszcze dalej przeworski, w którym strój kobiecy nie ma chyba równego w Polsce, lecz niestety wyszedł całkowicie z użycia i posiadają go tylko muzea w Rzeszowie i w Łańcucie.

Na północ od wyżej wymienionych regionów kostiumologicznych na obszarze dawniej puszczy sandomejskiej uosadowiła się niedługo duża grupa etniczna lasowiaków, która wytworzyła kilka typów strojów. Z tych najciekawszy w północnej części powiatu łańcuckiego a południowo niższańskich. W innej odmianie stroju lesiackiego występuje zespół z Machowa w powiecie tarnobrzelskim.

Na prawym brzegu Wisły w sąsiedztwie lasowiaków mieszka grupa, która zwala się „Powiedzianami” — „Nadwiszianami”. Wytworzyła ona oryginalny strój, będący już niemal zupełnie w zaniku.

W pasle żyznych dolin i wzgórz od Gorlic aż po Sanok spotykamy dwa główne typy strojów: Pogorzanski (Gorlice, Jasło-oraz okolice Krosna) i dalej na wschód od Krosna aż po Sanok strój „Dolinian sanockich”. Ta rwa stroje także już zanika. Po wójnie strój Pogorzanski został zrekonstruo-

wany i występuje w nim słynny zespół krośnieński.

Mozna mówić jeszcze o jednym typie stroju, a to z okolic Brzozowa. Tak więc w województwie rzeszowskim występuje 9 typów strojów ludowych, oprócz tych, które zupełnie należą do przeszłości, aby wspomnieć o stroju swego regionu. Muzeum w Rzeszowie może przyjąć organizatorom w tej sprawie z pomocą. Równocześnie dyrekcja Muzeum w Rzeszowie apeluje do miłośników kultury i sztuki ludowej o informowanie, gdzie można nabyć oryginalne części strojów ludowych obojętnie jakiegokolwiek regionu.

FRANCISZEK KOTULA

rydawa, wykonał R. Wróbel

AKTORZY NA PLAN! ZACZYNNAMY PROBE

Stolówka jest tu zarazem świetlica. Zwisająca się od sufitu kurtyna, oddziela od calosci kilkanaście metrów kwadratowych powierzchni na podwyższeniu. To scena, na której w czasie próby imiona i nazwiska członków zespołu, wpisane w metrykę urodzenia, zatracają całkowicie swoje znaczenie.

Tokarz Józef Wójcik, jest tu po prostu Makarem Dubrawą, 60-letnim górnikiem. Irena Makowska z finansowego, Oksana Andrejewa, jego żona. Anna Elżakowska — Olga Makarówna, córka Makara. Technik-ekletryk, rodem z Bielska — Paweł Kruglakiem, jego zięciem. I nie tylko Kruglakiem ale równocześnie reżyserem, opracowującym zespół wystawienie. 3-aktowej sztuki A. Korniejczuka pt. „Makar Dubrawa”. Jest więc człowiekiem odpowiedzialnym za to, z jaką siłą przedmawiać przez nich będzie prawda zawarta w sztuce.

W tej chwili siedzi na stoliku w otoczeniu zespołu. Radzą

wspólnie. To pierwsza próba sytuacji II aktu, sceny trzeciej. Scena krótka, ale trudna, bogata w szeroką skalę ludzkich uczuć, pełna napięcia, dynamizmu i głębi psychologicznej.

— To nie taka prosta rzecz dzisiaj. Mówić, chodzić, mieć na uwadze nie tylko barwę głosu, intonację, ale i gest i mimikę — to trochę za wiele — utyskuje Konrad Topola przodownik pracy w kopalni węgla „Gwiazda”, w sztuce oczywiście. W życiu prywatnym — Stanisław Grajny, technik-odlewnik.

— Masz rację. Nikt ci nie myśli zaprzeczać. Ale właśnie o to chodzi, żeby tę trudność przezwyciężyć — rzuciła mu gorączkowo Soltysówna, grająca jego córkę Annę.

— Mądraś, ale jak to zrobić, kiedy się ma tremę?

— Co Tremę? Teraz? A co będzie na premierze? — zaśmiał się, udając przerażenie, Trofim — Stanisław Kleszcz, technik-mechanik.

— Jak będzie na premierze to zadowolę nasze próby — przećkił nawiązując się do dyskusji nad treścią Kruglak — reżyser — Kazimierz Piskorzak, jak kto zreszłą woli. Grunt, to całkowiie wzięcie się, takie bez reszły, w wykonywaną rolę. Trze ba zapamiętać, kto kim jest, kto ile ma lat, wyzbij się na te dwie godziny własnej osobowości, a wzmówić sobie, że jest się tym, kogo się gra. Czyli, że jesteśmy nikim innym a Orłowem. Ty Konradem Topolą, ty Zinceniem itd. Krakowa też od razu nie zbudowano, więc i u nas od razu nie będzie tak, jak było powinno. Ale widzicie, żeby było jak najlepiej, to trzeba żebyśmy wszyscy nad tym pracowali. Jedni drugich muszą pilnować, oceniać, wykazywać zauważone niedociągnięcia, błędy, krytykować ale uczciwie, po koleżeńsku, bez jakichś tam wygórowanych ambicji i zazdrości. Teksty umiucie...

— Niby. Jak się siedziło czy stało tylko, to i tekst był w głowie, ale teraz to...

— Nie ma żadnego „to”. Pamiętaj kam jesteś, żyj myślni i sercem Olgi, a zobaczysz jak pójdzie gładko. Tu najtrudniejsze momenty mają Makar, Oksana, Anka i Konrad. Konrad To pola do przyjaciela Anki, bo przez cały czas rozmowy górników na temat przyszłej wizyty u ministra, na którą zaproszony jest ra

zem z Makarem, myśli o zagłębionej stronie relacji z pracownikami kopalni przed ministrem i drugą — nieobecność córki. Musisz się głęboko wczuć w sytuację człowieka, który jest jakoby ręką dwójnicy, w jednej chwili jest żartowniowym ojcem i przodownikiem-górnikiem myślącym o kopalni.

— Najciekawszy kłopot będzie, moim zdaniem, w chwili, gdy Olga przeprowadza odnalezioną Ankę, okaleczoną, zmęczoną. — Tu się właśnie zaczyna drama najtrudniejsza gra. Anka przez cały czas musi być pod wrażeniem odkrytego w kopalni szkieletu ludzkiego, przerażona i przy tym niezwykle zmęczona, ledwo trzymająca się na nogach. Musisz więc Anko pamiętać, że przeżywasz to nie jako dorostła panna, którą jesteś, ale jako dziecko jeszcze. Od przyjaciela Anki narasta na siłę pierwiastek dramatyczny, potęguje się napięcie, Punkt kulminacyjny w tej scenie to czytanie przez Makara listu syna Piotra, pisanego własną krwią przed rozstrzelaniem. I tu ciężka jest praca dla Makara. Bolesne wspomnienie syna, rozpacz ojowskiego serca, który wierzły jeszcze, że syn może gdzieś żyć, wreszcie duma, że zginął z honorem, jak bohater. Oksana musi odtwożyć postać matki starszki pełnej bólu.

To najważniejsze role w tej scenie. Reszła wie co ma robić. Tego co mówięm kiedyś nie zapomiał chyba nikt?

— Nie.

— W takim razie do roboty. Ocknęli się, bo każdy był już pogorzany w rozstraszaniu, jak ma zagrać. Ale zagrać tak, by było prawdziwie, z pełnią realizmu, bez pozy i nieszczerzego patosu, bez szlachetności i lawego okłiwienia się, żeby na scenie nie było Teodozji, Hanki, Zygmunta czy Staszka, ale Hala, Marta, Gawryła i Trofim.

— Zsunęli stolki. To dom. Schodki prowadzące na scenę, to stop nie wchodzą.

— Kochajęce się pary do ogrodu, to zużyczy na bok. Spiewaciel... no co spiewacie?

— Bajkał.

— Zgoda. Olga między stolki, czyli do domu. Topola wejdzie stąd... A gdzież to Orłow? był tu przecież przed chwilą.

— Orłow, gdzież jest u diabła? — Makar rozsunął kurtynę, wychylając się na scenę — Jozek!

— Idę, nie krzywo, bo wystraszyłeś wszystkich. Do próby trze ba mieć też się, więc zjadłem kolację.

— Wszyscy już są?

— Wszyscy.

— No to gotowe. Zaczynamy akt II, scena trzecia. Do ogrodu wchodzi Konrad Topola...

A. G.

N. Hlina OPJERUNOWIE & podopieczni

Informacje prasowe z różnych krajów Europy Zachodniej, mówią o tym, że działalność amerykańskich sił zbrojnych rozwija się tam w dwóch kierunkach: jankesi wychowują ludność, którą mają pod opieką, a w czasie wolnym od tego obowiązku, wypoczywają i oddają się zabawom.

Amerykane wychowują ludność Zachodniej Europy w duchu najciszejszego posłuszeństwa. Szoferów taksówek na przykład, za nigdy nie żądali od jankesów należności za przejazd.

Pedagogiczne metody oddziaływania są różne: jednych szczerzy, którzy napomknęli o zapłacie, biją, drugim zadają ciężkie rany, innym uzbrojeni pasażerowie po prostu zabijają na miejscu. W Salzburgu w Austrii, to stali niedawno od nieprzytomności pobici kierowcy taksówek Ugnier i Gelnier, a w Monachium w Zachodnich Niemczech miało w ostatnich czasach miejsce wiele przegrzobów szoferów.

Uczą też gościnności właścicieli restauracji; powinni oni bez płatnie częstować cudzoziem-

skich gości. Jeśli zamorcy goście pragną się pobawić (łamać w napadzie swawoli inwentarz restauracyjny lub zabierać z kasy gotówkę), gospodarz jest obowiązany uśmiechać się z zadowoleniem. Z opróczajacy się są przeprowadzane specjalne rozmowy wychowawcze. Niedawno właściciel baru w Mannheim, po krótkiej rozmowie z amerykańskim gościem został odwieziony do szpitala, z pękniętą czaszką.

Mieszkańców Zachodniej Europy Amerykanie uczą, żeby nie byli skąpcami i na pierwsze żądanie dzielili się własnością ze swymi opiekunami. W Norymburdze żołnierze amerykański załapał na ulicy handlarza i zaprowadził go do biura, w którym pugiłarzem. Handlarz okazał się widocznym egoistą, zaś agencja ADN ogłosiła: „Poszkodowany z ciężką raną został odstawiony do szpitala”. Taki sam los spotkał gospodynię domową z Mannheim i wielu innych.

Jednakże wychowawcza praca napotyka na swej drodze mnóstwo przeszkód: metody i język wychowawców nie spotykają się zbytnie tak powiedzieć, ze zrozumieniem miejscowej ludności. Tak np. którejś nocy do robotnika w Mannheim przyszedł żołnierz z szablonową prośbą, żeby mu oddał swe oszczędności. Ta propozycja wzajemnej pomocy towarzyszyli została podkreślona dla nadania jej większej siły przekonania luźną rewolweru. Trudno do wychowania Niemiec nie rozumiał jednak, że to jest apel do jego najlepszych uczuć i uderzył nagle kawałkiem rury w głowę. Wychowawca zrozumiał, że mu odmówiono i nie tracąc drogiego czasu wycofał się.

W czasie wolnym od działalności nauczycielskiej jankesi i ich polatrancy atlantrycy wypożyczają i bawią się. Niedawno Norwegowie mieli okazję zapoznać się bliżej z czasami kanadyjskich marynarzy, dostawnie następującymi rozrywki okupacji amerykańskich. Kanadyjski Krownik słał w Narviku w związku z manewrami. Prasa za uważała, że marynarze ci mają zamiłowanie do sportu rowerowego. Żaden z nich bowiem nie mógł przejść spokojnie obok cudzego roweru, opartego o parkan: Kanadyjczyk natychmiast wskakiwał na maszynę i z pokrzykiwaniem pedał po ulicach. Kiedy zabawa la znużyła się im, marynarze powracali rowe-

ry jako nieużytki do morza, a sami poszli rozzerwać się strzelaninami w strzelnicy. Postrzelawszy poszli i zabrali z sobą broń przedsięwzięcia.

Włoska prasa opowiada, jak wypoczywała na plaży w miasteczku Diuno Sistianna grupa amerykańskich żołnierzy z Triestu. Jankesi brali tam słoneczną kąpiel. Jednocześnie rzucali w kąpiących się granaty ręczne i



strzelali z automatów. Potem znużeni Amerykanie rozeszli się, wyjeżdżając tym, który przypadkiem pozostali przy życiu, że to był tylko żart.

Ludność Angli i malego do starego pamięta dobrze, w które dni ich amerykańscy obrońcy otrzymują zoid. Widok ukochanych dolarów wprowadza jankesów w taki szal, że miejscowi mieszkańcy wolał sprzedać im die za zamkniętymi drzwiami i sennie w domu. Śmiercią zagroza nawet wyjście do sąsiedniego sklepu po papierosy ulice rozbrzmiewają chaotycznymi wystrzałami rozweselonych Amerykanów.

Władze Stanów Zjednoczonych twierdzą, że wojska ich „bronią pokoju i wolności” w Zachodniej Europie i „ochraniają” jej ludność. Tymczasem władze zachodnio-europejskie gorzko się skarżą, że między amerykańskimi żołnierzami a podopieczną ludnością „nie ma wspólnego języka”. Jak wiadomo, ludy Zachodniej Europy wbrew intencji swoich rządów konsekwentnie unikają jakichkolwiek stosunków ze swymi opiekunami, zwracając się do nich tylko z jedynym i nie zmienianym żądaniem: „Zabierajcie się do swej Ameryki!”

Słowem praca wychowawcza, która rozwija Amerykanie w Zachodniej Europie, nie daje do tej pory pożądaných wyników. (Krokodil)

Objazdowcy Teatru

Korespondentów

Ma zaszczyt zaprosić Czytelników na dramat z muzyką i tragicznymi wypadkami p.

„Śmieć się pajacu,,

Muzyka z wielu znanych i nieznanych oper; libretto na podstawie materiału faktycznego pióra Stanisława Skrabucha, opracował Es.

Osoby: KONDUKTORRERO — ob. Pieta (solista zespołu PKS w Rzeszowie) (Tenor furioso). — Szofero — ob. Wielgos (solista zespołu PKS w Rzeszowie) (Basso pomru). Damu z inicjatywą i kilkoma głosami * * * (Soprano spekulativo). Pan z inicjatywą i głosami * * * (Baritono paskarro). Jak również, ubrew swoli, w dramacie tym wystąpił ob. Skrabucha, jego pomocnik i pasażerowie autobusu PKS-owskiego.

Akt I.
Odsłona I.

Dzieje się w końcu października na przystanku PKS-u w Milocinie. Dekoracja: droga, para drzew i głęboki róz. OB. SKRABUCHA: Zrobiłmy kawał roboty, uszkodzona linia wysokiego napięcia naprawiona.

POMOCNIK: Zmarłem jak diabli. O 7-ej rano na słupach to nie fraszka. Ale zaraz nadjedzie autobus...

Odsłona II.

Dekoracje te same. Nadjeżdża autobus i wysiadają z niego cztery osoby. Ob. Skrabucha z pomocnikiem usiłują wsiąść do autobusu.

KONDUKTORRERO: Coście się z choinki urwali? Widzicie przecież, że wszystkie miejsca zajęte. Gdzie się pchacie?

OB. SKRABUCHA: Jak to przecież cztery osoby wysiadły?

KONDUKTORRERO: No to co, że wysiadły. Jak wysiadła nie ma, to nie ma i niech ten z tym żelaztem (do pomocnika ob. S.) urzawa się ze stopnia.

SZOFRERO (akompaniując sobie na sygnale autobusowym): Nie kłóć się z pasażerem, bo cię w gazecie opiszą. Zsadź gościa ze stopnia i jedźmy.

Konduktorro pomny na preostrogij przyjaciela tak „zsadza” pomocnika ob. Skrabuchę ze stopnia, że wpada on do przydrożnego rowu.

KONDUKTORRERO i SZOFRERO: wykonują duet:

Ho, ho, ha, he
He, he, he

Wleciał facet do rowu, odpocznie tam, bo mu ciężko z tymi słupkami.

Odsłona III.

Rzecz dzieje się niestety w rowie.

POMOCNIK: A to chuligan z tego konduktora. I szofer też nielepsy.

OB. SKRABUCHA: Nas nie zabrali. A przy tych z pakami, tam trochę dalej, to się jednak zatrzymali i znaleźli dla nich miejsce w autobusie.

Akt II.

Akcja aktu II toczy się razem z autobusem. Konduktorro (śpiewa do damy z inicjatywą na melodie arii z opery „Cyganka”) — Ta rączka taka zimna, pozwał pani ogrzać ją: A co pani kochana dobrego na wsi kupia?

DAMA Z INICJATYWĄ I PAN Z INICJATYWĄ w duecie:

Gąskę na zakupkę
I do tego bożek
Tudzież do wodeczki
Malinowy soczek.

CHOR PASAZEROW: Dla spekulantów miejsce się znalazło, a dla robotników wracających po pracy do domu, nie! Prosimy o książkę zazalet!

SZOFRERO i KONDUKTORRERO wykonują duet: Książkę...? Ha, ha, ha zażaleń...? Dobrze sobie! Nie dam!

Kurlyna.

Dowodów, że słuszne jest przysłowie: „Dobrze się śmieje, kto się na końcu śmieje” — dostarczy naszym czytelnikom dyrekcja PKS w Rzeszowie.

Echa naszych artykułów

W odpowiedzi na nasz artykuł pt. „By nie zaginęła pieśń ludowa” Wydział Kultury Prezydium WRN, komunikuje: Akcja zbierania i utrwalania pieśni regionalnych naszego województwa została zapoczątkowana w sierpniu 1950 r.

W roku bieżącym, w okresie przygotowań do Złota, zebrano 18 rzeszowskich pieśni ludowych. Załadł Wojewódzki ZMP — przesłał je do oceny do Warszawy. Pozytywna ocena wpłynęła na rozpoznanie ich wśród młodzieży i zespołów chórnych biorących udział w Złocie.

W listopadzie br. Kierownik Oddziału Upowszechnienia porozumiała się z autorką artykułu ob. Ireną Okolską w sprawie zorganizowania w 1953 r. akcji zbierania folkloru muzyycznego. Po otrzymaniu projektu organizacyjnego, oraz ramowego miesięcznego preliminarza budżetowego z Państwowego Instytutu Sztuki w Krakowie w dniu 4. XI. 52 r. przedłożono do Mini-



Wśród Książek

Bliżej socjalistycznego jutra

Z okładki książki patrzy na nas mądra, skupiona twarz o twardych rysach, duże ochronne okulary zsunięte na czoło odsłaniają myślicie, o poważnym wyrazie oczu. Ilustrator dobrze wywiązał się z zadania — tacy właśnie mądry, pracowit ludzie stanowią za logę nowel, budujące się dopiero, a już wspaniałe bohaterstwem pracy Huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, ludzie, o których opowiada popularna autorka „Buziacznych Hiel”. Maria Jarochowska, która „prosiąją się w szlachetnej rywalizacji i w sprawiedliwych czasach rosną, rosną, rosną”.

W Częstochowie z trudu i ofiarności budowniczych rośnie wielki obiekt przemysłowy, powstaje huta, która raz na zawsze potoczy kres zacofaniu i niedostatkom o kołczy. Jarochowska z bólem mówi o dawnej nędzy proletariatu miejskiego i biedniackich wsiach z okolic Częstochowy, z radością opowiada o ogromnym patriotyzmie, umiłowaniu tentyzjałmie pracy budowniczych uwolnionych, socjalistycznej huty, okazuje ich bołazki, trudności i błędy, które jednak potrafi łamać i przesywcać, rozumiejąc, że przyspieszają tym nadzieje szczęśliwej przyszłości, socjalistycznego jutra, o którego prowadził ten patla.

O tym, jak ludzie pracy spędzają wolny czas, dowiadujemy się od innego pisarza: Stefana Otwinowskiego**). Amatorskie zespoły teatralne i śpiewackie, bujne życie świetlicowe, gorące, żarliwe dyskusje nad przeczytaną książką, która jest przyjacielem i towarzyszem w walce — oto sprawy, które pochłaniają budowniczych Jarochowska i Częstochowy, chłopów z woj. krakowskiego i młodych robotników Nowej Huty. Z tego twórczo zainteresowania rodzi się nowa sztuka, nowa literatura. Taką właśnie sztukę stworzy jeden z bohaterów Otwinowskiego — nazwany przezeń „twardym uczniem” — jeden z tych wielu, którzy wybrali drogę pracy na najtrudniejszych odcinkach i w najodpowiedzialniejszych zawodach.

Książka Otwinowskiego jest rzadką — mówi o naszych codziennych kłopotach i radościach. Mówi o tym, co już dokonaliśmy i raduje nas wielkością tych osiągnięć. Cieszy i raduje pięknem tego, czego dokonaliśmy.

Nowe życie otwiera się przed chłopcami z opowiadań Stanisława Kowalewskiego***), którzy jechali do kopalni, do szkoły górniczej. Co tu dużo mówić — chłopakom było niestwojo. Do wsi rodzinnej daleko, a kopalnia, to przecież zupełnie dla nich nowa, nieznaną, tajemniczą świat. Toteż kiedy towarzyszący im w przodzie starszy podrózny zaczął rzyć ich straszny, wywołujący wprost dreszcze potłkami o grzących im niebezpieczeństwach, bliscy byli chęć powrotu, ucieczki. Jeden z nich nawet wyskoczył z potłgą i uciekł. Ale nigdy dojechał. A w szkole wyjaśnił się wszystko: prawda, praca nie jest łatwa, nie

Wszystkie te trzy książki mówią o naszej codziennej, trudnej pracy, o pracy na najtrudniejszych, najbardziej odpowiedzialnych, a zarazem najbardziej zaszczytnych odcinkach frontu walki o realizację planu pięcioletniego, który się nierozdzielnie wiązał z przyszłością każdego z nas. Wychodzą one na spotkanie naszej pracy i naszym uśmiechem i w zamian opowiadają nam radosnym, pełnym optymizmu, krzepiącym uśmiechem.

WACŁAW SĄDKOWSKI

*) Maria Jarochowska: „Niebieskie okulary”. Reportaż z huty „Częstochowa”. „Czytelnik”, 1952. Str. 92.

**) Stefan Otwinowski: „Spotkania z uśmiechem”. „Czytelnik”, 1952. Str. 713.

***) Stanisław Kowalewski: „Bliżej jutra”. „Czytelnik”, 1952. Str. 186.



Historia bez słów

(Ogólnok)

Polski przekład „Historii Starożytnej Grecji”

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się polski przekład „Historii Starożytnej Grecji” — w S. Siergiejewa.

Obszerna, bo licząca 608 stron praca Siergiejewa dzieli się na pięć części. Część pierwsza zatytułowana jest „Zródła i historia starożytnej Grecji”. Omawia ona: źródła do historii Grecji oraz starożytna Grecję w historiogra-

fil. Część druga — „Świat egejski i Grecja Homerowa” poświęcona jest kulturze Krety, Myken i Grecji w okresie homerowym. Cykliczna treść obejmuje wczesny okres historii Grecji, część czwarta natomiast, istotę i kulturę hellenistyczną.

Praca Siergiejewa jest obszernie wyposażona w bibliografię, tablice chronologiczne i dynastyczne, a wreszcie w 17 map i planów.

Nowe filmy zagraniczne w polskiej wersji

W Studio Dubbingowym w Łodzi na ukończeniu znajdują się prace nad polską wersją filmu dokumentalnego o Gogolu oraz filmu o moskiewskim Teatrze Malyim i jego aktorach.

Z filmów rysunkowych krótkometrażowych, znajdujących się w opracowaniu: kolorowy film „Sarnilko” (produkcji radzieckiej); filmy: „Podziękowanie dla koka” i „Maly Tioch-Hu” (produkcji chińskiej) oraz film „Kurczą” (produkcji czeskosłowackiej).

W najbliższym czasie Studio Dubbingowe, przystąpi do opracowania polskiej wersji pełnometrażowego kolorowego filmu rysunkowego produkcji czeskosłowackiej pt. „Skarb piasnej wyspy” wg bajki Miska (scenariusz i realizacja K. Zemana), pełnometrażowego filmu produkcji czeskosłowackiej pt. „Dumne Książeczki” wg bajki B. Nochowej — (scenariusz i realizacja B. Zemana).

Opracowywana jest również polska wersja filmu o Zatokę znakomitym biegaczu czeskosłowackim oraz rysunkowego kolorowego filmu produkcji czeskosłowackiej według książki K. Czernego pod tymczasowym tytułem „Jablonka ze złotymi jabłkami”.